Należytość pocztowa opłacona gotówką. WYDANIE IV. III.

Rok XVII. Kraków, czwartek 5 lipca 1934 Nr. 184

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ulica Orzeszkowej L. 7. Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89. Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe.

CENA EGZ. 25 GROSZY

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada. Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

500 dodatkowych certyfikatów dla stanu średniego

Londyn, 3. 7. (PAT). Rząd palestyński udzielił Agencji Żydowskiej 500 dodatkowych pozwoleń na wjazd emigrantów do Palestyny. 200 pozwoleń udzielonych będzie Żydom w Polsce, 200 Żydom w Niemczech, a 100 rozdzielonych zostanie pomiędzy przebywającymi zagranicą uchodźcami żydowskimi z Niemiec. Dopuszczeni zostaną tylko ci emigranci, którzy wykażą się posiadaniem kapitału w wysokości conajmniej 250 funtów palestyńskich.

Dziś w numerze:

Sąd Okręgowy w Krakowie Wydział III karny dnia 2 lipca 1934. Sygn. III Pr. 119/34.

Sąd Okręgowy Wydział III karny w Krakowie na posiedzeniu niejawnem w dniu dzisiejszym po wysłuchaniu wniosku Prokuratora Sądu Okręgowego w Krakowie — wydał następujące

postanowienie:

I. Zatwierdza się po myśli §§ 489, 493 austrj. proc. karnej zarządzoną i wykonaną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie dn. 30 czerwca 1934 L. B. II 2/251/34 konfiskatę czasopisma „Nowy Dziennik" Nr. 178 z 29 czerwca 1934 z powodu treści: artykułu, zamieszczonego na stronie 1 p. t.: „Dalsze szczegóły dochodzeń w sprawie zamordowania ś. p. min. Pierackiego" w ustępie od słów: „Cały szereg" do słów: „całokształtu sprawy",

albowiem

treść tego ustępu zawiera znamiona występku z art. 159 § 1 k. k.

II. Zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskowanej treści powyższego artykułu, a zakaz ten ma być ogłoszony w przepisanej formie w najbliższym numerze czasopisma „Nowy Dziennik" i w Dzienniku Urzędowym.

III. Cały nakład skonfiskowanego pisma ma być zniszczony.

Przewodniczący: Dr. Danikiewicz w. r. Wiceprezes Sądu Okręgowego, Protokolant: Krawczyk w. r.

Trzej nowi wojewodowie

Warszawa, 3. 7. (PAT). W dniu dzisiejszym pan Prezydent Rzplitej przeniósł dotychczasowego wojewodę warszawskiego, p. Twardo w stan nieczynny, a na jego miejsce mianował wojewodą warszawskim p. dr. Bronisława Nakonieczników-Klukowskiego.

Jednocześnie pan Prezydent Rzplitej mianował p. gen. Janusza Głuchowskiego wojewodą białostockim, a p. dr. Władysława Dziadosza wojewodą kieleckim.

Następca dyr. Dziadosza

Warszawa, 3. 7. (Sin). Na stanowisko dyrektora biura Sejmu został powołany kierownik diarjusza oraz stenogramu sejmowego, major Aleksander Rutkowski.

„Bez młócki"

Warszawa, 3. 7. (Sin). Komunikują wobec różnych wiadomości o odejściu poszczególnych wojewodów, że dymisja wojewody łódzkiego jest nieaktualna. Pozostają również na swoich stanowiskach naczelnik wydziału bezpieczeństwa w komisarjacie rządu w Warszawie, p. Łepkowski, oraz naczelnik wydziału bezpieczeństwa w M. S. W. Kucharski. Decyzja ta jest podobno związana z audjencją ministra spraw wewnętrznych w Belwederze. Tam podobno miały paść słowa „bez młócki".

Bracia Adamowicze na Zamku

Warszawa, 3. 7. (PAT). Lotnicy polscy, bracia Adamowicze przybyli dziś przedpołudniem na Zamek, gdzie wpisali się do księgi audjencjonalnej.

Podziękowanie bohaterskich lotników dla Warszawy

Warszawa, 3. 7. (PAT). PP. Józef i Bolesław Adamowicze wystosowali do prezydenta m. st. Warszawy list następującej treści:

„Warszawa, dnia 3. 7. 1934 r. Do Pana prezydenta Ołpińskiego.

Wielce szanowny Panie Prezydencie!

Głęboko wzruszeni serdecznem i gorącem przyjęciem, jakie zgotowała nam ludność stolicy oraz niezwykłą ojcowską opieką, jaką p. Prezydent raczył nas darzyć, mamy zaszczyt złożyć panu Prezydentowi nasze serdeczne podziękowanie z prośbą, aby p. Prezydent raczył jednocześnie przyjąć wyrazy podziękowania dla ludności stolicy. Przyjęcie w Warszawie odrodziło w nas uczucia głębokiego przywiązania, jakie żywiliśmy zawsze na obczyźnie dla naszej Ojczyzny — Polski.

Raczy pan przyjąć, panie Prezydencie, wyrazy wysokiego szacunku i całkowitego oddania.

Pani Adamowiczowa jedzie do Warszawy

Nowy Jork, 3. 7. (PAT). Pani Adamowiczowa wyjeżdża w środę z Nowego Jorku do Havru na parowcu „Washington", a następnie samolotem do Warszawy.

Pożar ratusza wiedeńskiego

Londyn, 3. 7. (PAT). Agencja Reutera donosi z Wiednia, iż ratusz wiedeński stoi w płomieniach. Przyczyna pożaru dotychczas nieznana.

Wiedeń, 3. 7. (PAT) Austrjackie biuro informacyjne donosi, iż dziś rano wybuchł pożar na pierwszem piętrze ratusza wiedeńskiego. Zapaliły się materjały budowlane. Pożar w krótkim czasie został ugaszony.

Wiedeń, 3. 7. (W). Pod budynek wiedeńskiej stacji radjofonicznej podłożyli nieznani sprawcy bombę która wyrządziła znaczniejszą szkodę. Ofiar w ludziach nie było.

Na dziedzińcu ratusza wiedeńskiego nieznani sprawcy zapalili znajdującą się tam szopę drewnianą. Ogień został przez straż pożarną ugaszony.

Zgon księcia małżonka holenderskiego

Haga, 3. 7. PAT. W dniu dzisiejszym zmarł tu książę małżonek holenderski Cierpiał on na chorobę serca i w ub. czwartek dostał ataku. Księżniczka Juljana, następczyni tronu, bawiąca obecnie w Londynie, dziś jeszcze powraca do Hagi.

Zmarły książę małżonek Henryk Włodzimierz Albrecht Ernest książę Meklemburski urodził się w Szwerynie dnia 19 kwietnia 1876 r. Dnia 7 lutego 1901 r. poślubił królową holenderską Wilhelminę, z którą miał córkę Juljanę, urodzoną 30 kwietnia 1909 r.

Przeciw dwuwalutowości

O rozporządzeniu Prezydenta Rzplitej w sprawie zobowiązań w walutach obcych wiemy tylko tyle, ile podaliśmy w niedzielnym numerze „Nowego Dziennika". Rozporządzenie to ma się ukazać w najbliższym numerze Dziennika Ustaw i ma za zadanie uregulować stosunki walutowe pod kątem zwalczania dwuwalutowości w Polsce.

Rozporządzenie to można podzielić na kilka części. Inaczej reguluje sprawę polis ubezpieczeniowych, w obcych walutach, inaczej sprawę innych zobowiązań ,inaczej sprawę zobowiązań wobec obywateli zagranicznych, inaczej wobec oszczędności, spółdzielni kredytowych i innych lokalnych instytucyj kredytowych, inaczej wobec banków państwowych, akcyjnych i domów bankowych, inaczej wreszcie wobec instytucyj kredytu długoterminowego.

Polisy ubezpieczeniowe otrzymują stanowisko wyjątkowe. Wszystkie polisy będą musiały zostać przerachowane na walutę polską. Nowe polisy będą mogły również być wystawiane tylko w walucie polskiej. I tu należy rozróżniać dwie rzeczy. Jeżeli polisa jest wystawiona np. na dolary obiegowe t. j. nie posiadające klauzuli złotej, wówczas polisa będzie przerachowana na złote polskie według kursu giełdowego z lutego i marca br. Polisa np. na 1.000 dolarów obiegowych, przerachowana na złote będzie wynosiła np. 5.300 złotych, mimo, że została wystawiona w okresie, kiedy dolar miał kurs 8,91. Jeżeli natomiast polisa jest wystawiona na dolary, posiadające klauzulę złotą wówczas polisę tę przerachowuje się na złote w złocie, czyli polisa, wystawiona na 1,000 dolarów w złocie będzie wynosiła około 5.190 złotych w złocie, czyli 8,914 złotych według dzisiejszej wartości, albowiem kurs złotego w złocie wynosi 1.72 zł. Odtąd żadna polisa ubezpieczeniowa nie będzie mogła być wystawiona w walucie innej, jak złoty. W jaki sposób dokonane będzie to przerachowanie polis, w szczególności zaś czy dotychczasowe blankiety polis będą wycofane, czy też tylko przestemplowane, — narazie niewiadomo. Przypuszczalnie ureguluje tę sprawę rozporządzenie wykonawcze.

Tyle co do polis. Inne umowy będą mogły być zawierane w obcych walutach, ale obywatel polski będzie mógł dokonywać wypłat z tytułu tej umowy w walucie polskiej, według kursu giełdowego, jeżeli kontrahentem jego jest obywatel polski względnie instytucja krajowa. Jeżeli natomiast umowa będzie dotyczyła obywatela lub instytucji poza granicami Polski, wówczas dług będzie musiał być zapłacony w takiej walucie, jako została wyrażona w umowie. Jeżeli zatem obywatel polski zaciągnął dług u obywatela np. Francji i odnośna umowa opiewa np. na franki, wówczas obywatel polski jest obowiązany zapłacić ten dług we frankach. Jeżeli natomiast obywatel polski zaciągnął dług u obywatela polskiego i umowa ta opiewa na franki, dolary funty, czy marki, wówczas dłużnik ten nie jest obowiązany zapłacić długu w obcej walucie, lecz może zapłacić w złotych polskich.

Inaczej została uregulowana sprawa
t. zw. klauzuli złotej w umowach.

Co to jest klauzula złota? Polega ona na tem, że wierzyciel, pragnąc się ubezpieczyć przed ewentualnością dewaluacji danej waluty — niekoniecznie polskiej — przywiązuje ją do wartości złota i zastrzega sobie, że wierzytelność jego musi być zapłacona w danej walucie według jej wartości w złocie. W chwili, gdy następuje dewaluacja tej waluty, wierzyciel zachowuje pełną wartość swej wierzytelności. Klauzule złote są bardzo częste w umowach polskich. Nie są one jednak znane tylko w Polsce. W jeszcze większej mierze są one rozpowszechnione w Stanach Zjednoczonych. Po dewaluacji dolara Roosevelt przeprowadził ustawę, znoszącą tę klauzulę złotą w Stanach. Wszyscy wierzyciele zostali zatem zrównani w swych prawach w stosunku do dłużników. Nie wszystkie jednak państwa o zdewaluowanych walutach zniosły klauzulę złota. Co się stanie teraz z tą klauzulą złota w Polsce? Rozporządzenie, o którem mówimy, **znosi** klauzulę złota w umowach, które opiewają na waluty krajów takich, które zniosły tę klauzulę. Stany Zjednoczone zniosły klauzulę złota.

Dolar w Polsce będzie zatem także pozbawiony tej klauzuli w umowach.

Rząd polski kierował się przy tem uwagą, że dalsze uznawanie klauzuli złotej w Polsce przy zobowiązaniach dolarowych uprzywilejowałoby amerykańskiego wierzyciela w Polsce, natomiast krzywdziłoby polskiego wierzyciela w Ameryce. **Wszystkie umowy opiewające na dolary w złocie, będą odtąd płatne w dolarach obiegowych względnie w złotych polskich według giełdowego kursu dolara.** W umowach polskich przestaje istnieć pojęcie „dolar w złocie" i „dolar obiegowy". Natomiast utrzymana zostaje klauzula „złoty w złocie", jak również klauzula złota przy takich walutach krajów, które nie zniosły klauzuli złota.

Wreszcie reguluje rozporządzenie sprawę **operacyj bankowych i wkładów oszczędnościowych.**

Wszystkie komunalne kasy oszczędności, spółdzielnie kradytowe i inne lokalne instytucje kredytowe nie będą mogły w przyszłości ani pożyczać komuś ani zaciągać pożyczek, czy przyjmować wkładów oszczędnościowych w walutach obcych, lecz wyłącznie w złotych. Natomiast bankom państwowym i bankom prywatnym (akcyjnym i domom bankowym) wolno będzie zaciągnąć długi i udzielać pożyczek w obcych walutach, nie wolno im jednak będzie przyjmować wkładów na książeczki oszczędnościowe w obcych walutach. Wkłady na rachunki żyrowe będą zatem dozwolone w obcych walutach.

Wpisy do ksiąg hipotecznych będą mogły być dokonywane jedynie w walucie polskiej.

Rozporządzenie to nie obejmuje oczywiście wszystkich spraw, związanych z zagadnieniem dwuwalutowości w Polsce. Dewaluacja dolara i wogóle chaos walutowy w Europie najlepiej przyczyniły się do rozwiązania problemu dwuwalutowości w Polsce. Nastąpiła ucieczka do złotego, a więcej jeszcze do wartości rzeczowych, dlatego, że ryzyko dalszego przetrzymywania wartości majątkowych w obcych walutach okazało się daleko większe, aniżeli ryzyko ewentualnej dewaluacji złotego. Ruch budowlany w Polsce doznał ożywienia nie na skutek poprawy, ale raczej na skutek pogorszenia się nastrojów. Pieniądz palił się w dłoniach. Ze wszystkich stron wyciągały się ku niemu ogniste języki haseł inflacyjnych. Co jest lepiej, — stracić na dewaluacji pieniądza, czy też budować dom, kupić maszyny itp.? Budowano domy, kupowano rzeczy wartościowe i zamieniano obce waluty na złote polskie, ale kupowano także złoto w sztabach czy w monetach i tezauryzowano. Obawiamy się, że nowe rozporządzenie przyczyni się do wzrostu tezauryzacji złota w Polsce. Przeciętny obywatel rozumuje tak: jeżeli wydaje się zakaz przyjmowania wkładów w obcych walutach, jeżeli wogóle utrudnia się operacje walutami zagranicznemi, to widocznie operacje te są dla mnie dobre, bo gdyby niemi nie były, toby nie trzeba było przecież wydawać zakazu. Rozumowanie takie prowadzi w prostej linji do osłabienia zaufania w polskie stosunki walutowe. Bankom nie przyniesie ono wiele szczęścia, bo jeżeli nastąpi osłabienie tego zaufania, wówczas wkłady bankowe zmaleją i wzrośnie fala ciułaczy, gromadzących złoto. Dlatego uważamy za rzecz konieczną, aby rząd równocześnie z ogłoszeniem tego rozporządzenia wydał oświadczenie, zapewniające, że przynajmniej klauzula złota przy walucie polskiej nie zostanie w przyszłości zniesiona. Podobnie, jak rząd, z okazji kilka krotnych przesileń w sytuacji walut innych państw zapewniał, że polska polityka walutowa nie ulegnie zmianie i oświadczenia te przyczyniały się rzeczywiście bardzo wiele do uspokojenia umysłów w Polsce, tak i teraz winien rząd zapewnić, że tym, którzy wierzą dzisiaj w klauzulę złotego w złocie, nie stanie się w przyszłości żadna krzywda.

Wady omawianego rozporządzenia są mniejsze, aniżeli jego zalety. Rząd polski pragnie uchronić swych obywateli od strat, wywołanych zabezpieczeniem wartości majątkowych w obcych walutach, narażonych na możliwość dobrowolnej lub przymusowej dewaluacji. Dlatego zabrania przyjmowania wkładów oszczędnościowych w obcych walutach i dlatego karze wszystkich tych, którzy w braku zaufania do złotego, zawierali umowy w walutach obcych. Intencja niewątpliwie słuszna i godna poparcia, ale cóż zrobić, kiedy mimo wszystko zaufanie „małego człowieka" w przyszłość złotego nie jest jeszcze dostatecznie silne? Dlatego wyraziliśmy obawę, że jeżeli nie pozwoli się temu „małemu człowiekowi" gromadzić oszczędności w obcych walutach w formie wkładów oszczędnościowych w instytucjach kredytowych, wówczas obierze on tezauryzację, to w formie „najniebezpieczniejszej" t. j. gromadzenie złota.

Rząd uczynił już wiele w kierunku wzmożenia zaufania do złotego. Nie uczynił jednak wszystkiego. Z szeregu stron działają czynniki, osłabiające to zaufanie. Niejasna sytuacja budżetowa, niezdecydowana polityka gospodarcza, oscylująca między deflacyjnemi pociągnięciami a inflacyjnemi pozostałościami z okresu wysokiej konjunktury, fałszywa polityka podatkowa, niezdrowa polityka kredytowa, zaostrzenie systemu koncesyjnego, wzrost etatyzmu i interwencjonalizmu państwowego w ostatnim czasie — wszystko to wpływa w większym lub mniejszym stopniu na zaufanie do złotego.

J. D.

MacDonald odwiedzi Roosevelta

Londyn, 3. 7. (PAT). „Daily Herald" twierdzi, że MacDonald skorzysta ze swej podróży urlopowej do Kanady, aby odwiedzić prezydenta Roosevelta i omówić z nim sytuację, jaka się wytworzyła w sprawie konferencji rozbrojeniowej.

• • •

Waszyngton, 3. 7. (PAT). Prezydent Roosevelt, wolny od trosk państwowych, przebywa obecnie z dwoma swymi synami na krążowniku „Houston", eskortowanym przez dwa pancerniki. Podróż prezydenta po wodach tropikalnych trwać ma miesiąc. Po zwiedzeniu Wysp Dziewiczych i Kolumbji, prezydent uda się na wyspy hawajskie.

Listy z „Trzeciej Rzeszy"

Na prawo zwrot — marsz!...

(Od naszego specjalnego korespondenta)

Berlin, 1 lipca.

Że kampanja malkontentów akuratnie tak się zakończy — któżby się tego był spodziewał? Przez cały miesiąc urabiali mowcy hitlerowscy ludność by niezadowolonych utrzymać w karbach rezonu, a rezultatem ich usiłowań jest — rewolta? Ależ to znowu kaprys historji świata! Należałoby teraz rozpisać ankietę na temat: kim są właściwie ci malkontenci, z którymi walczono? Czy są to ci, którzy przeciw Führerowi zorganizować chcieli „drugą rewolucję", czy ci, którzy byli poza kulisami, gdy zarządzono masowy urlop S. A.?

Z początku wyglądało to tak, jak gdyby całą kampanję przeciwko malkontentom prowadzono pod hasłem „wróg znajduje się na prawo", a skończyło się na tem, że zbuntowali się ci z lewicy? Coś tu się nie zgadza. A może istnieją malkontenci dwojakiego rodzaju — **lewicowi i prawicowi?** Sytuacja tak niemal wygląda. Bo gdy pan v. Papen wygłosił swoją sławną mowę niezadowolonego, w której przedstawił malkontentów jako „zrozpaczonych patrjotów", było jasnem jak słońce, że był tylko tubą niezadowolenia nurtującego prawicę. Gdy jednak p. dr Goebbels zakazał rozszerzania jego mowy i cud nad cudami! — wezwał do rewolucji, czy pan minister propagandy nie zaciągnął się też do cechu malkontentów — tych z lewicy?

Warto doprawdy przypomnieć sobie mowę którą w ostatnich dniach wygłosił p. dr Goebbels na stadjonie w Duisburgu przed „tysiącami słuchaczy". Oświadczył przy tej sposobności: „Czy nie byłoby wreszcie rzeczą wskazaną, by lud niemiecki sam zabrał głos i napędził tę bandę krytykastrów?" — Jest to bądźcobądź wydarzenie niezwykłe gdy urzędujący minister w tak drastycznej formie wzywa lud do napędzenia swych kolegów z ławy ministerjalnej. Bo niema chyba żadnej różnicy zdań, kogo Goebbels myślał, mówiąc o krytykastrach: **myślał Papena i jego zwolenników.**

A Goering miałby właściwie jako ten, który powołany został do oczyszczenia partji i S. A. z niepożądanych elementów, dobrą sposobność podstawienia nogi swemu znienawidzonemu rywalowi w ubieganiu się o względy Führera, bo mowa duisburska dra Goebbelsa wystarcza, by mu udowodnić sprzysiężenie się z frondą, która chce wywołać drugą rewolucję. P. dr Goebbels jest jednak bardzo sprytnym człowiekiem, który zawsze potrafi stanąć po stronie silniejszych bataljonów. Udawał oddawna dzikiego rewolucjonistę społecznego, ale zawsze w odpowiednim momencie uciekał z tonącego okrętu wewnętrzno-politycznych rewolucjonistów, ratując się w ten sposób i nie narażając się Führerowi. Zdradził w ten sposób Stennesa, porzucił Strassera. Czy tym razem nie miałby mu się udać tensam kawał z Röhmem?

W „Angriffie" inspirował dr Goebbels niedawno karykaturę p. Papena jako reakcjonisty, który zadaje sztyletem cios w plecy S. A. Była to wyraźna aluzja do tendencyj, domagających się likwidacji S. A. A teraz, skoro Führer dokonał wyboru między konserwatystami a romantyczno-socjalistycznymi młodymi rewolucjonistami i ich demagogji na rzecz pierwszych, okazało się, że dr Goebbels postawił na złego konia. Röhm został zabity, zrewoltowanych przywódców S. A. rozstrzelono. Führer wydał komendę: **na prawo zwrot — marsz!**" Okazało się więc, że najwyższy był czas do opuszczenia pociągu, a kto tego nie uskutecznił, przepadł... Drowi Goebbelsowi to się jeszcze udało. Niezrozumiały i tajemniczy jest tylko los generała Schleichera. Jeśli można wierzyć źródłom oficjalnym, trudno zrozumieć, w jaki sposób ten rozsądny i trzeźwo myślący człowiek do stał się w towarzystwo Röhma, romantyczno-socjalistycznych rewolucjonistów, zdziczałych awanturników, moralnie zwyrodniałych osobników? Jeśli ta nawpół urzędowa wersja zgodna jest z rzeczywistością, można to sobie tylko tem wytłómaczyć, że Schleicher, szczwany intrygant, usiłował Röhma i towarzyszy zbuntować przeciwko Hitlerowi, by tego ostatniego uczynić jeszcze bardziej zależnym od generalicji Reichswehry. Schleicher miał chyba następujący plan: Naprzód razem z Hitlerem zgruchotać S. A., uczynić z Hitlera narzędzie Reichswehry a potem, gdy Hitler się już zużyje, napędzić go, by na nowo tam zacząć, gdzie mu przeszkodzono w styczniu 1933. Czy tak rzeczywiście było, czy też nie — przedwczesna śmierć Schleichera w każdym razie tę kombinację zniweczyła. Hitler być może przejrzał plany tego szczwanego lisa i natychmiast uderzył, by zażegnać niebezpieczeństwo grożące mu z tej strony. Ze Schleicherem zeszedł z areny mąż, który **mógł jeszcze odegrać dużą rolę.**

A jednak sytuacja nie uległa radykalnej zmianie. Hitler pozornie uległ perswazji generałów i admirałów, unieszkodliwiając swą ją S. A. wraz z „chwastami radykalizmu". Nie ulega chyba żadnej wątpliwości, że oficjalne rewelacje o zdemoralizowaniu najwyższego kierownictwa S. A.

narazić musi na szwank prestige moralny całego regime'u.

Bo ostatecznie były to „jego", Führera, szturmówki... Wszak on tych ludzi, których teraz pokazał w negliżu, powołał na najwyższe stanowiska.

Hitler, dzięki Reichswehrze ! przy pomocy Reichswehry, pokonał zrewoltowaną S. A. Czy S. A. teraz zupełnie zniknie czy też gruntownie oczyszczoną zostanie z „niepewnych elementów" — **Reichswehra pozostaje, a jej znaczenie wzrasta wraz z rozbiciem S. A.**

Niektórzy ludzie zachwyceni będą tym rezultatem, a w pewnych kołach chwalić się będzie jeszcze głośniej Hitlera jako „zbawcę ojczyzny". Wszak udało mu się, czego zresztą domagał się od niego cały świat, wytępić „narodowych bolszewików", koniec położyć „anarchji niezliczonych matadorów lokalnych"... Wszak to miałoby być sensem wydarzeń, jak to przyjaciele Hitlera przedstawiają tak w Niemczech jak i zagranicą. Pozostają coprawda jeszcze dwa małe pytania, na które należałoby odpowiedzieć: 1) Jak skończy się djarchja Hitler — generał Fritsch? Czy generał Fritsch zechce do końca zagrać rolę Schleichera i czy będzie mógł to uczynić? 2) Co stanie się z ludźmi z S. A., którzy w ramach czystki wyrzuceni zostaną na bruk?

Oto punkty wyjścia dla dalszego przebiegu wypadków, których ostatecznego rezultatu narazie z całą pewnością przewidzieć nie można. Świat wypadł z zawiasów, a tempo wydarzeń jest być może znacznie szybsze, niż się to wydawać mogło przed kilku miesiącami najśmielszym prorokom rewolucji.

OBSERWATOR.

Z. F. Finkelstein

Przemiana w Paryżu

(Dokończenie.).

A może jest chory — pomyślał — czy też bierze sobie zbyt do serca losy tej pożałowania godnej kreatury Dreyfusa?

Powoli kroczy po ulicach, oglądając zadumanemi oczyma czarujące wystawy sklepowe, obramowane błyszczącym lodem zamarzniętych szyb, jak gdyby skamieniałemi łzami. — Żyd, Żyd — słowo to gnębi go bezustannie i wciąż słyszy echo z dziedzinca „Ecole Militaire": Jestem niewinny — jestem niewinny!...

Zbliża się do Place de la Concorde. Oszałamiające tempo życia wielkomiejskiego porywa go na moment. Lecz niepostrzeżenie staje między nim a tem życiem szumiącem i wielobarwnem cień jakiś, jak gdyby zapadła ciemna kotara. Wszystko prześlizguje się po nim jak gdyby było obce i dalekie. Przypomina sobie swój ostatni feljeton. Opisał w nim tę opalizującą metropolję, którą nagle ze wszystkich dzienników i z pałacu Burbońskiego zalały olbrzymie fale mętnej powodzi antysemickiej. A czyż nie chodzi wkońcu przecież tylko o Żyda, którego tu w sercu Europy napiętnowano jako zdrajcę? A z nim razem Żyd wszystkich krajów całego świata stał się niejako synonimem i symbolem zbrodni? Teraz dopiero zdawało mu się, że z masy ciągnącej po ulicach Paryża z okrzykiem „Precz z Żydami!" emanuje ku niemu stara, przepaścista nienawiść. Tu w tym wirze Place de la Concorde opanowuje go nagłe doznanie nierozerwalnego i przez przeznaczenie ukutego związku z tym napiętnowanym. Jego duma wrodzona buntuje się w nim w błyskawicowem poczuciu winy, a spoczywające głęboko na dnie jego duszy poczucie godności ludzkiej toruje sobie w nim prawie boleśnie drogę. Z głębin przepaścistych jego jaźni wyłaniają się na jaźń dnia napozór dawno już zagasłe uczucia, strzępy wspomnień, fragmenty snów i wart kim płyną strumieniem w twórczej jego świadomości.

Szybko przecina teraz ulicę skierowując się do najbliższej stacji kolejki podziemnej. Musi jeszcze być w „Pałacu Burbońskim", Generał Mercier, minister wojny, ma odpowiedzieć na interpelację. Zapowiada się posiedzenie nocne.

Już w kuluarach rzuca mu się w oczy zwykły obraz namiętności politycznych. W długich krużgankach burzliwe echa namiętnej dyskusji, toczącej się w sali obrad. Znajomi witają doskonale ustosunkowanego przedstawiciela pisma światowego, a na trybunie prasowej podsuwa mu się gorliwie sprawozdanie z dotychczasowego przebiegu posiedzenia. Jak gdyby nieprzytomny przysłuchuje się Herzl dyskusji. Tam na dole posłowie krzyczą, gestykulują, przerywają sobie. Jak gdyby poprzez mgłę spogląda nagle na tę salę. Jak gdyby w dziwacznem jasnowidzeniu wyczuwa całą maskaradę tej kultury, podminowanej zacietrzewieniem partyjnem, korupcją, grą ambicyj i intryg, karjerowiczostwem. Jakiś nieskończenie obcy świat pokazuje mu nagle twarz Meduzy. A więc tylko maska — tylko pusta igraszka. On, Żyd — pod wpływem świtającego w nim doznania innemi oczyma i czystszem sercem obserwuje ten wiecznie kipiący kocioł czarownic Trzeciej Republiki. Mimowoli rozgląda się dookoła siebie. Czy ktoś z jego kolegów nie wyczytał z jego oczu tego dokonywującego się w nim przeistoczenia? Nikt nie zwraca na niego uwagi. Dyskusja w parlamencie pochłania ich zupełnie. W skroniach huczy mu bezustannie, a w uszach szumi bez przerwy krzyk owego Żyda, którego społeczeństwo dziś rano do krzyża przybiło: **Jestem niewinny, jestem niewinny!...**

Brak mu powietrza! Wybiega na ulicę. — Co z nową powieścią, monsieur Herzl? — pytaniem tem zatrzymuje go Alphonse Daudet, przed którym niedawno wynurzył się o planie nowej powieści. Pytanie to wyrywa Herzla z zadumy. „Żyd" byłby naprawdę odpowiednim tematem powieści dla niego. Przypomina sobie, że Daudet należy do najzacieklejszych żydożerców. Czy to nie jest dziwne, że właśnie on nasunął mu dziś pomysł powieści o Żydzie—wiecznym tułaczu. Albo nawet dramatu. Papa Sonnenthal szeroko otworzy oczy, gdy mu wprowadzę na deski sceniczne prawdziwego Żyda.

Wszedł w odludną uliczkę, w której znajduje się jego hotel. Portjer referuje gorliwie, że rodzina

Budżety Gmin Żydowskich w Polsce

W ostatnim numerze „Dos Wirtschaftliche Leben", miesięczniku, wydawanym przez Biuro Ekonomiczno-Statystyczne przy Tow. „CeKaBe" w Polsce, ukazała się druga część artykułu p. Bornsteina, poświęconego zagadnieniom budżetów Gmin Wyznaniowych w Polsce.

Ubój rytualny jest najpoważniejszem źródłem (wedle statystyki z r. 1929) dochodów Gmin. Wpływy z tego źródła wynoszą naogół 40 proc. dochodów Gmin. Jeśli wydzielimy większe Gminy (jak naprzykład Warszawę), które nie przejęły dotąd uboju rytualnego, odsetek dochodu z uboju będzie wynosił 45 proc. wszystkich wpływów. Zupełnie inaczej przedstawia się dochód z etatu. W małych miasteczkach wynosi on nie więcej, niż 1 szóstą wpływów Gmin.

Podobnie jak pośredni podatek z uboju, etat obciąża przedewszystkiem niezamożne rzesze ludności żydowskiej. Czwarta część wszystkich płatników etatu płaci po 5 zł. rocznie, blisko połowa od 5 do 25 zł. rocznie. Przeciętnie 60 proc. opodatkowanych etatem nie płaci więcej niż 15 zł. rocznie Liczba płacących etat w wysokości 2 do 50 zł. rocznie wynosi zaledwie 13,7 proc., zupełnie zaś znikoma jest liczba opodatkowanych etatem wysokim. W roku 1929 było ogółem w całej Polsce 4.739 osób płacących etat w wysokości od 300 do 500 zł. rocznie, 517 — płacących 500 do 1000 zł. rocznie i 776 płacących od 1000 do 2000 zł. rocznie.

W związku z projektem nowej ustawy o wymiarze etatu, Gminy przewidują rozszerzenie kręgu płatników, naskutek czego wyrosną proporcjonalnie wpływy z etatu w ogólnym dochodzie Gmin.

Wydatki gmin wzrosły w latach 1926—1929 równolegle do wpływów z 17,484.883 na 26,410.999 złotych.

Charakter budżetu gminnego ze strony wydatków ilustruje autor w następujący sposób: Z każdych 100 zł. wydatkowanych 75 przypada na cele religijne, mianowicie, — na rabinów i funkcjonarjuszów religijnych — 14,7 zł., na bóżnice i domy modlitwy — 2,3, na ubój — 17,2, na łaźnie rytualne — 3,8, na cmentarze 4,4, na inwestycje 5,6 itd.

Z 25 proc. wydatków nieprzeznaczonych bezpośrednio na cele religijne, przypada: na szkolnictwo — 7,2, na opiekę społeczną — 13,7, subwencje na cele palestyńskie — 0,3, koszty administracyjne — 11,0 i t. d.

Im większe jest miasto, tem mniej stosunkowo wydaje na funkcjonarjuszów religijnych (rabinów, dajenów), a tem więcej na opiekę społeczną i t d. Wydatki na opiekę społeczną w mniejszych gminach wynoszą zaledwie 1—2 proc. ich rozchodu, w gminach większych — około 20 proc. rozchodu.

Z ogólnej sumy 3,616.000 zł., którą gminy przeznaczają na opiekę społeczną, przypada na 26 większych gmin zł. 2,870.000, t. zn. 80 proc.

Opieka społeczna ma naogół charakter wybitnie filantropijny, nieproduktywny, najczęściej sezonowy (akcja pesachowa i t d). Ostatnio jednak coraz częściej przenika do Gmin świadomość o konieczności nadania opiece społecznej charakteru choćby w części pomocy konstruktywnej. Objaw ten znajduje swój wyraz przedewszystkiem w tem, że liczba gmin, przewidujących w swych budżetach subsydja na Kasy Bezprocentowe, stale wzrasta. W ciągu ostatnich lat te instytucje pomocy konstruktywnej były subwencjonowane przez około 300 gmin.

—o—

Apel Prymasa Kościoła Katolickiego

Nowy York (ŻAT). W tych dniach obchodzono tu jubileusz 50-lecia służby kapłańskiej prymasa kościoła katolickiego w Stanach Zjednoczonych, kardynała Williama O'Connella. Uroczystości jubileuszowe zostały zakończone mową, wygłoszoną przez jubilata w amerykańskiem radjo, w której kardynał O'Connell nawoływał „ludzi wszystkich wyznań, katolików i Żydów, protestantów i innowierców do współżycia we wzajemnej harmonji, pod znakiem ojcostwa Wszechmocnego i braterstwa ludzi". Świat chrześcijański — zaznaczył prymas, — „nigdy nie powinien zapomnieć, że chrystjanizm pochodzi od judaizmu, że naród żydowski jest tym narodem, któremu Bóg dał objawienie, i że świat cały przyjął wielkie nakazy Boże w postaci, w jakiej je światu przekazał Mojżesz"

ZGON WYBITNEGO PRZEMYSŁOWCA W CZECHOSŁOWACJI.

Praga (ŻAT). W sanatorjum wiedeńskiem zmarł w 53 roku życia znany bankier i wielki przemysłowiec, Dr. Otto Petschek. Zmarły położył wielkie zasługi dla czechosłowackiego życia gospodarczego i brał czynny udział w życiu społecznem Pragi. Dr. Petschek popierał również wydatnie instytucje żydowskie.

WIELKI POŻAR W MIEŚCIE RUMUŃSKIEM.

Bukareszt (ŻAT). Pastwą wielkiego pożaru padło 15 domów w żydowskiej dzielnicy handlowej w Bacau (Mołdawja). Straty są oceniane na dwa miljony lei.

„Artystyczna" dekoracja

Praga (ŻAT). Plac Adolfa Hitlera w Norymberdze został świeżo udekorowany obrazem, wymalowanym na ścianie gmachu dawnej poczty i ozdobionym sentencją:

„Nie wierz lisowi na zielonej łące —
I żadnemu Żydowi w przysiędze".

„Nürenberger Zeitung" zamieściła specjalny artykuł o „artystycznej wartości i technice" tego obrazu, który przedstawia Żyda z „charakterystyczną wypchaną kiesą", którego z gestem pełnym oburzenia odpędza wieśniak.

Obraz i napis pod nim są wynikiem rozpisanego przez władze miejskie konkursu, w którym, jak zapewnia prasa norymberska, brali udział liczni artyści i poeci.

„Ohel" w Londynie

ENTUZJASTYCZNE GŁOSY PRASY.

Londyn (ŻAT). Do Londynu przybył hebrajski teatr robotniczy „Ohel", występujący w teatrze „Scala". Pierwszą wystawioną przez teatr sztuką jest „Jeremjasz" Stefana Zweiga. Na premjerze byli między innymi obecni autor sztuki i H. G. Wells.

Prasa londyńska przyjęła „Ohel" z entuzjazmem, wyrażając się z największem uznaniem o poziomie jego gry. Najbardziej charakterystycznym jest głos recenzenta „Morning Post", który pisze między innemi: „Z pewnością nie posiadamy na naszej scenie londyńskiej nic, z czemby można było porównać jednolity zapał i siłę ekspresji żydowskich aktorów. W naszem życiu teatralnem występ „Ohelu" jest niewątpliwie najsilniejszym ewenementem ostatnich miesięcy. Aktorzy ci pokazują Londynowi coś całkiem oryginalnego i grę o wielkich walorach artystycznych".

P. L. D. C.

Ostatnio odbyło się w Jerozolimie 19-te zwyczajne walne zgromadzenie Palestine Land Development Company, pod przewodnictwem wiceprezesa J. L. Goldberga z Tel Awiwu. Sprawozdanie złożył kierujący dyrektor, Dr. Jakób Thon. Sprawozdanie to, jakoteż bilans przyjęto jednogłośnie do wiadomości, wyrażając zarządowi i urzędnikom podziękowanie. Za rok 1933 uchwalono dywidendę 6 proc. Z zysków przelano 16.000 Ł. do funduszu rezerwowego, 3.000 Ł. do kasy pensyjnej urzędniczej, po 200 Ł. dla Keren Kajemet i Keren Hajesod. Uchwalono nadto wypuścić 20.000 nowych zwyczajnych akcyj po 1 Ł., podwyższając w ten sposób kapitał akcyjny do 100.000 Ł. Dotychczasowe dyrektorjum zostało ponownie wybrane. Prezesem jest prof. Otto Warburg, zastępcą J. L. Goldberg, kierującym dyrektorem Dr. Jakób Thon. Do dyrektorjum należą między innymi Dr. Artur Ruppin, Dr. Georg Halpern, Dr. Werner Senator (wszyscy w Jerozolimie). Członkami doradcami dyrektorjum z poza Palestyny wybrani zostali ponownie Dr. Józef Rufeisen (Mor. Ostrawa) i Adolf Bohm (Wiedeń).

PRZYJĘCIE NA CZEŚĆ ARTURA SZYKA W NOWYM YORKU.

Nowy York (ŻAT). W tych dniach odbyło się tu przyjęcie, wydane na cześć bawiącego w Ameryce Artura Szyka. W przyjęciu brały udział liczne osobistości ze świata artystycznego i społecznego Nowego Yorku.

---

wyszła. Powoli idzie po schodach. Miał niejasne uczucie, jak gdyby ktoś za nim szedł. Ukradkiem ogląda się za sobą na słabo oświetlonych schodach. Wzburzenie tego dnia nie chce się w nim uciszyć! Wszystko w nim jest jak gdyby przeorane, wszystko jest tak niesamowite i wprost boli fizycznie jak gdyby po świeżej ranie. W ciemnym korytarzu bezpośrednio przed jego drzwiami przesuwa się jakiś gość hotelowy Herzl nerwowo zareagował, ponieważ pochylona i zaczajona postać przypomina mu trzęsącego się Żyda z dzisiejszego rana.

Dobrotliwie otula go miłe ciepło pokoju. Światło gazowe wybucha jasnym płomieniem, wywołując w nim uczucie spokoju i bezpieczeństwa. Do pracy, do pracy! — dopinguje siebie samego z przyzwyczajenia, by zebrać myśli. Prędko musi jeszcze napisać ostatnie zdania recenzji z nowej książki Dumasa „La femme de Clode". Przeskakuje oczyma zaczęty manuskrypt i dostrzega nagle pod wpływem zarysowującego się w nim przełomu nowe związki bohatera powieści z losami ludu żydowskiego. Szybko dodaje jeszcze kilka zdań:

„...Dobry Żyd Daniel chce odnaleźć ojczyznę swego plemienia i zpowrotem sprowadzić tam rozproszonych swych braci. Od stuleci zakorzenili się w nowej ojczyźnie, wynarodowieni, dalecy i rozmaici od siebie, a posiadający tylko jedną cechę wspólną charakteru, którą wywołuje w nich wszędzie działający ten sam nacisk środowiska".

Tak — ten nacisk — powtarza to ostatnie słowo i jak stupudowy ciężar odczuwa ten głuchy ucisk, który dziś pod wpływem widowiska w „Ecole Militaire" przygniata jego czaszkę żelazną obręczą.

Siedzi przy biurku ociężały i niezdecydowany. Ma jeszcze obszernie pisać o wydarzeniach tego dnia i jeszcze dziś postanowił nadać nową formę swej jednoaktówce „Der Flüchtling", którą obiecał przedłożyć jutro dyrektorowi z „Mont- Martre". Jak beznadziejnie szary i pusty wydaje mu się naraz cały ten humbug literacki! Jednodniówki, jednodniówki! Mechanicznie odsuwa nabok cały ten bagaż manuskryptów, które jeszcze wczoraj oznaczały dla niego sławę, uśmiechały się tęsknotą niebotyczną i pulsowały ciepłą krwią życia.

A mort, a mort — szepce mu coś do ucha bezustannie. Chyba ma gorączkę. Odruchowo przysuwa krzesło do pieca. Jak gdyby ciepłem wyzwolony wyłania się w nim na falach wspomnień obraz Lessera Ury'ego „Jeremjasz", który podziwiał niedawno na jakiejś wystawie. Ten zadumany, do ziemi przytulony prorok na tle głęboko ciemnego nieba wywiera jakiś fascynujący czar. Żyda przybija się do krzyża — szaleje w nim gwałtowny wir obrazów, wyłaniających się wspomnień młodości i nowych myśli. Ja — ty — my wszyscy! jesteśmy narodem — jednym narodem. — I wszyscy wspólnie uginamy się pod jednym, czarnym, ciężkim jak cetnar krzyżem. Przez stulecia — nieustannie jak walec straszliwy, stłacza nas nienawiść narodów w jedną masę. Masa — lud... — naród żydowski — Czy nie tragiczna spuścizna narodu bez ziemi wcisnęła jego przyjacielowi z lat młodych Kanie broń do ręki? — wstrząsa nim błyskawicowe doznanie. — Czyż nie przeznaczenie żydowskie prawie niepostrzeżenie jak ponury cień towarzyszy mu od samego początku procesu afery Dreyfusa? I dla nas musi być jakaś droga ku wolności! Musi być! — coś krzyczy w nim w gwałtownem jasnowidzeniu. Dość już pokornych błagań, próśb, żebraniny — niech aż po kres wieczności rozlegnie się donośny krzyk o sprawiedliwość.

Gwałtownym ruchem przysuwa sobie papier i zaczyna jak gdyby w gorączce kształtować pojedyncze zdania swej nowej powieści o kwestji żydowskiej.

W miarę jak kartki wypełniają się niezwiązanemi ze sobą myślami, planami, politycznemi i gospodarczemi konstrukcjami, ustępuje powoli stupudowy ciężar tego dnia. Jak gdyby śnił na jawie, kreśli pierwsze zarysy powieści, która ma być orędziem zbawienia.

Było to marzenie senne i jego urzeczywistnienie równocześnie. Z pragbi zranionej duszy poety krystalizuje się dziedzictwo pokoleń w owianej przeznaczeniem wizji. Zaczęły się miesiące bolesnej udręki i gorączkowych marzeń o „Państwie żydowskiem", które wypełniają dni. Poeta walczy o najwyższy etos żydowskiej rzeczywistości.

(Tłum. M. K.).

Bogowie łakną krwi

Kraków, 4 lipca.

Uczucie głębokiego respektu, jakie żywi cały świat żydowski wobec duchowego przewodnika jiszuwu, rabina Kuka, co wziął na siebie szlachetną inicjatywę uratowania skazańca jerozolimskiego, któremu bynajmniej winy nie udowodniono — uczucie to wzmogło się chyba jeszcze po nadejściu wiadomości o wizycie obu naczelnych rabinów u majora Campbella. Ten dygnitarz rządu palestyńskiego zaprosił do siebie, jak wiadomo, rabinów Kuka i Meira, zwracając im uwagę, że podpisany przez nich apel w obronie Stawskiego zawiera zniewagę sądu. Zarazem pan Campbell „ostrzegał“ obu duchownych przed konsekwencjami tego faktu.

Co do tego trzeba panu Campbellowi przyznać rację: rabin Kuk istotnie dopuścił się „zniewagi“ sądu, twierdząc, że skazany na karę śmierci Abraham Stawski jest niewinny, w chwili, kiedy sąd uznał go winnym zbrodni morderstwa i skazał na szubienicę. Tak świeżo mamy jeszcze w pamięci inną wizytę innych pp. rabinów, w innej osobistości, znacznie wyżej od p. Campbella postawionej, że w zestawieniu z tem, co tam wówczas panowie rabini uważali za stosowne oświadczyć, urasta pełna godności odpowiedź rabina Kuka, udzielona panu Campbellowi, do wyżyn prawdziwego bohaterstwa. „Rabini — oświadczył sędziwy duszpasterz jerozolimski — uważają zgodnie z przepisami żydowskiego prawa religijnego, że gdy chodzi o uratowanie życia niewinnie skazanego człowieka, wtedy nie tylko wyrok sądowy jest rzeczą drugorzędną, lecz nawet święta Tora“.

Życie niewinnie skazanego człowieka... Rabin Kuk ma głębokie przekonanie o niewinności Stawskiego. Można przekonanie to podzielać lub nie. Co do nas, uważamy, iż cały przewód sądowy nie dostarczył absolutnie dowodów, któreby kazały uwierzyć w winę skazańca. I w tym sensie solidaryzujemy się całem sercem z akcją, podjętą przez rabina Kuka, uważając wyrok jerozolimski za typową omyłkę sprawiedliwości, by nie użyć gorszego wyrażenia — „Justizmord“. Ale można być też innego zdania, i w takim razie można żywić pewne w ą t p l i w o ś c i co do Stawskiego, i w takim razie powiedzieć sobie: nie wiem... może...

Tertium non datur, jeśli rozpatrzy się sprawę objektywnie, uczciwie i bez złej woli, jeśli się nie jest — Nowaczyńskim, który z pianą na ustach i z nieukrywaną radością przyjmuje winę Stawskiego za udowodnioną („Gazeta Warszawska“ z 29 czerwca).

Ale znalazł się niestety wśród nas cały obóz, liczebnie silny, który od pierwszej chwili zgóry o Stawskim (i Rosenblacie, uwolnionym przez sąd), orzekł: winien jest zbrodni. Oskarżony broni się, zapewnia na wszystkie świętości, że jest niewinny, przeprowadza alibi — wszystko to jednak nie wystarcza. Nie wystarcza nawet votum separatum sędziego - Żyda, który zasiadał w trybunale i który na podstawie całego materjału procesowego, zgodnie ze swem sumieniem głosował — odosobniony — za uniewinnieniem. Miarodajne jest natomiast to, co orzekli dwaj Anglicy, dla których osławiona „racja stanu“ jest wszystkiem („wrong or right — my country“), miarodajne jest to, co orzekł sędzia Arab.

Rozumiemy dobrze ból i gorycz po dotkliwej stracie wybitnego przywódcy, którego tragiczną śmierć opłakuje zresztą cały naród. Wiemy też, że w zaognieniu namiętności partyjnych obóz rewizjonistyczny dużą część winy ponosi. Lecz nie usprawiedliwia to w najmniejszej mierze tej dzikiej orgji, jaką dokoła sprawy Stawskiego rozpętano przed procesem, w trakcie procesu i po wydaniu wyroku. „Musimy przyjąć wyrok sądu. Jest to słuszny (!) wyrok, który opierał się na dostatecznych dowodach“ — te haniebne słowa miał odwagę nazajutrz po wyroku wypowiedzieć znany pisarz żydowski, zaliczający się do obozu lewicy, te haniebne słowa stanowiły leitmotiv artykułów w „Jüdische Rundschau“, w „Dus Wort“, w „Dawarze“ i t. d., nie mówiąc już o takiej agencji „Palkor“, która całe biuletyny poświęca dotąd poparciu tezy oskarżenia.

A kiedy rabin Kuk na czele całej elity duchowej jiszuwu ogłosił swój piękny, z gorącego serca żydowskiego płynący apel w obronie Stawskiego, wtedy „Mapaj“ (palestyńska partja robotnicza) wystąpiła z protestem, co już zakrawa na ponurą tragifarsę. Obóz lewicowy, który protestując przeciw akcji uwolnienia człowieka niewinnego, sam własnoręcznie buduje dlań szubienicę, ośmiesza się tylko i hańbi dobre imię robotnika żydowskiego, który dał tyle dowodów ofiarności i poświęcenia. Nie mówiąc już o tem, że tym protestem swoim zaognia lewica w sposób niesłychany walki partyjne, które ze szkodą dla sprawy narodowej szarpią organizmem naszego młodego jiszuwu.

Publicysta angielski, Muray, w wielkim artykule, zamieszczonym w „Evening Standard“, porównał tragedję Stawskiego z mordem sprawiedliwości, dokonanym na dwóch anarchistach włoskich, Sacco i Vanzettim. Zestawienie niewątpliwie trafne. Ale różnica jest ta, że podczas gdy w sprawie Sacco i Vanzetti lewica nasza — najzupełniej zresztą słusznie — poruszała niebo i ziemię dla uratowania obu męczenników od śmierci na elektrycznem krześle, to tutaj, gdzie chodzi o Żyda, tasama lewica buduje dlań szubienicę. A Stawski nie przestaje zapewniać, że jest niewinny...

Przypomina się upiorna wizja Anatola France'a z czasów rewolucji francuskiej. „Bogowie łakną krwi“ — tak oto zatytułował France swą głośną powieść o rozszalałym terorze rewolucyjnym. I u nas ma się chwilami wrażenie, na widok tego, co się dokoła sprawy Stawskiego dzieje, że bogowie łakną krwi. Krwi niewinnego człowieka. Niestety, nie widać jakiegoś czynnika autorytatywnego, ktoryby rozpętane namiętności uśmierzył i zaślepionych nienawiścią ludzi doprowadził do opamiętania. Rolę tę konieczmie powinien wziąć na siebie ogólny sjonizm.

Póki czas! Po trupie Stawskiego będzie zapóźno.

D. L.

Arabska praca oznacza arabską alije

Na pracy żydowskiej opiera się żydowska Palestyna

Palkor (Agencja prasowa, stojąca blisko Egzekutywy sjonistycznej) ogłasza obszerny wywiad z przywódcą robotników żydowskich w Palestynie i członkiem Egzekutywy sjonistycznej, Bin Gurionem na temat najważniejszego problemu żydowskiej Palestyny — problemu pracy żydowskiej i żydowskiej imigracji.

Bin Gurion podkreśla z całym naciskiem, iż

kwestja żydowskiej imigracji do Palestyny jest w pierwszej linji kwestją pracy żydowskiej.

Należy bowiem pamiętać o tem, że żydowska alija składa się głównie z żydowskiego robotnika, to jest człowieka skazanego na życie z pracy swych rąk. Kategorje kapitalistów, kupców i ludzi wolnych zawodów stanowią tylko niejako dopełnienie głównej masy imigrantów- robotników. I tylko te masy mogą stworzyć wielką społeczność żydowską w kraju. Bez tych mas — kupcy, rzemieślnicy i ludzie wolnych zawodów nie mieliby żadnego oparcia.

Praca dla imigrującej masy robotniczej — stanowi więc centralny problem rozbudowy żydowskiej Palestyny.

Walka o pracę żydowską jest dlatego faktycznie duszą walki żydowskiej o imigrację.

Cóż się zaś okazuje? Okazuje się, iż tylko czwartą część żydowskich plantacyj zatrudnia robotników żydowskich.

Na 70 tysiącach dunamów, tj. na 1/4 części całego żydowskiego plantacyjnego stanu posiadania wprowadzona jest w stu procentach praca arabska.

Na 35 tysiącach dunamów pardesów żydowskich wprowadzona jest praca mieszana żydowsko- arabska, a tylko na pozostałej 1/4 części mamy pracę żydowską.

Bin Gurion podkreśla, iż

praca arabska oznacza faktycznie arabską aliję,

podobnie jak praca żydowska oznacza żydowską aliję. Palestyna rozwija się gospodarczo i potrzebuje rąk robotniczych. Ludność Palestyny nie może wszystkich rąk do pracy dostarczyć, zwłaszcza, że ruch budowlany pochłania wielkie ilości robotników. Także i w gospodarce arabskiej, choć nie rozwija się ona tak szybko jak żydowska, odczuwa się już brak rąk roboczych. W ten sposób rośnie ciągle alija arabska, płynąca do żydowskich kolonij.

Walka o pracę żydowską weszła obecnie w samo centrum zainteresowań jiszuwu żydowskiego. Nasze postulaty pod adresem rządu, nasze demonstracje i protesty przeciw polityce imigracyjnej rządu nie będą miały żadnego znaczenia, jak długo istniejące już żydowskie placówki pracy będą zamknięte przed robotnikiem żydowskim.

Jakie są argumenty żydowskich kolonistów, którzy nie chcą zatrudniać robotnika żydowskiego? Istnieje argument co do wysokości placy. Bin Gurion dowdzi, żew spółczynnik płacy roboczej w kalkulacji gospodarki plantacyjnej jest zupełnie drugorzędny. Zresztą w ostatnich czasach różnica między płacą robotnika żydowskiego a arabskiego zmniejsza się coraz bardziej. Niedawno temu w Ness Zionah strajkowali robotnicy arabscy, żądając podwyżki płac.

Drugi argument przeciwko pracy żydowskiej leży na płaszczyźnie socjalnej. Koloniści żydowscy obawiają się, że skoro praca na kolonjach będzie całkowicie żydowską, skoro robotnicy żydowscy zapuszczą korzenie w ziemi, wówczas zdarzyć się raz może, że robotnicy żyd. wywłaszczą kolonistów. Ci koloniści żydowscy zapominają jednak o tem, że to samo odnosi się również do robotników arabskich. Ludzie ci nie słyszeli zdaje się o reformach agrarnych, które zostały przeprowadzone nawet w krajach o ustroju kapitalistycznym, kiedy wielkim właścicielom gruntów odebrano część ich majątków i rozdzielono je między bezrolny proletarjat wiejski. Podobny rozwój miał miejsce w swoim czasie w Irlandji. Jeszcze o jednej rzeczy zapomnieli koloniści żydowscy — o rozruchach antyżydowskich ze strony tych samych robotników arabskich, których koloniści żydowscy zatrudniają, bojkotując pracę żydowską.

Bin Gurion kończy uwagą, że podobnie jak polityka imigracyjna rządu palestyńskiego dopomaga bojkotowi pracy żydowskiej — tak że musimy przeciw tej polityce walczyć wszelkiemi siłami — tak samo bojkot pracy żydowskiej, prowadzony przez część żydowskich kolonistów, oraz otwarta propaganda ze strony Związku żydowskich kolonistów dążąca do zaprowadzenia pracy arabskiej w żydowskich kolonjach stanowi jedną z głównych przyczyn ograniczeń imigracji żydowskiej. Los pracy żydowskiej jest równocześnie losem żydowskiej aliji. Praca żydowska oznacza żydowską aliję, praca arabska oznacza aliję arabską.

REWIZJONIŚCI WYCOFALI SIĘ Z PIKIET?

Agencja Palkor donsi, że z pikiet w Kfar Saba i Herzlija, w których dotąd brali udział członkowie wszystkich ugrupowań, a więc Histadrutu, Hapoel Hamizrachi, Poale Agudas Izrael i rewizjonistycznego Betaru, wycofali się w ostatnich dniach członkowie rewizjonistyczni. Równocześnie ukazują się w rewizjonistycznym organie „Hajarden“ artykuły, broniące kolonistów żydowskich za trudniających robotników arabskich. W „Hajardenie“ ukazały się artykuły propagujące mieszaną pracę arabsko- żydowską w żydowskich kolonjach rolnych.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

N. L.: „Jeszcze o certyfikatach“ — nie zamieścimy, gdyż nie wnosi nowych momentów do dyskusji.

INFORMATOR WOJSKOWY.

„EWA WADOWICE“: O ile wyjazd do Palestyny nastąpił legalnie, a utrata obywatelstwa polskiego nastąpiła na prośbę, a nie z powodu nieuczynienia zadość obowiązkom wojskowym, to niema przeszkody uzyskania zezwolenia na przyjazd do Polski, ale tylko czasowy i na co zwyczajnie daje zezwolenie Województwo.

Kombinacje polityczne na Bliskim Wschodzie

Dynastja Ibn Sauda — na widnokręgu

Po zwycięstwie króla Hedżasu Ibn Sauda nad królem Jemenu i zawarciu z nim pokoju, oznaczającego faktycznie protektorat Ibn Sauda nad Jemenem, krążą obecnie w politycznych kołach Syrji pogłoski o możliwościach dalszej ekspanzji Ibn Sauda także w kierunku północnym. Mówi się mianowicie o projekcie osadzenia najstarszego syna Ibn Sauda, księcia Fejzala na syryjskim tronie w Damaszku.

Pogłoski te pozostają w związku z lansowanemi już od dłuższego czasu wersjami na temat energicznych usiłowań ze strony Francji w celu zdobycia pozyskania króla Ibn Sauda jako sprzymierzeńca dla francuskiej polityki na Wschodzie. Dowodem ma być fakt iż Ibn Saud utrzymuje swoich zastępców po litycznych tak w Bejrucie jak i w Damaszku, podczas gdy w Palestynie zastępcy swojego niema. Wskazują też na charakterystyczny szczegół, mianowicie na wizytę, jaką młody szeik Salan, syn znanego arabskiego szeika Nuri Salana, wodza szczepów beduińskich na pustyni syryjskiej, złożył niedawno w Mecce. Wizyta ma pozostawać w związku z rzekomym planem przeniesienia części szczepów beduińskich ze Syrji na terytorjum Ibn Sauda, na co Ibn Saud miał się zgodzić. Plan ten oznaczałby naturalnie wzmocnienie przyjaźni z Francją. Pozatem doszło też ostatnio do zbliżenia między nacjonalistami syryjskimi a Ibn Saudem.

Wszystkie te wersje konstruują możliwość pewnego trójprzymierza między Francją i Ibn Saudem a nacjonalistami syryjskimi, w kierunku zmiany dotychczasowego quasi-republikańskiego ustroju Syrji na monarchję z księciem Fejzalem, synem króla Ibn Sauda, jako królem.

W razie urzeczywistnienia się tych planów dom Ibn Sauda stałby się dynastją, w rodzaju dynastji Husseinich, do której należy emir Abdulla z Transjordanji, król Gazi z Iraku i emir Ali, chwilowo bez tronu. Dynastja Ibn Sauda stałaby się bardzo poważną konkurencją dla dynastji Husseinich, która ciągle grawituje z jednej strony ku tronowi w Mecce, a z drugiej ku syryjskiemu tronowi w Damaszku. Chwilowo Ibn Saud jest górą.

Dla polityków arabskich, którzy marzą o federacji wszystkich krajów arabskich, chwilowy rozwój wypadków oznacza komplikację położenia, gdyż wyłaniają się dwie równoległe i konkurujące sobie dynastje arabskie, które będą się wzajemnie bezwątpienia ostro zwalczały. Z drugiej strony oznacza zwycięstwo Ibn Sauda współczynnik konsolidacji politycznej na półwyspie arabskim. Momentem konsolidacji jest oczywiście również pokój zawarty między Ibn Saudem a królem Jemenu, co przez długie lata nie udało się królowi Husseinowi. Inna rzecz, że pozycja Ibn Sauda, nie opierająca się na sile tradycji i świadomości wspólnoty interesów lecz przedewszystkiem na osobistych jego walorach, daleką jest od głębszego zakorzenienia w umysłowości szczepów arabskich.

Także i Anglja nie wypowiedziała wobec tych wszystkich kombinacyj swego ważkie go słowa. Anglja stoi narazie zdala i obserwuje. Skoro Anglja wyjdzie ze swej rezerwy, niejeden z powyższych planów rozpłynie się w zupełną nicość...

Herzl — Nordau

Nieznany list Teodora Herzla

Dzięki uprzejmości naszego cenionego współpracownika dra T. Nussenblatta jesteśmy w możności opublikowania poraz pierwszy niezwykle ciekawego i charakterystycznego listu Teodora Herzla do Maksa Nordaua daty Wiedeń 10 września 1897 (po pierwszym kongresie bazylejskim). List pisany jest na papierze firmowym „Die Welt" — własnoręcznie, jak wszystkie listy Herzla — i brzmi w dosłownym przekładzie jak następuje:

Mój kochany przyjacielu,

od powrotu chciałem panu codziennie napisać, ale jestem pogrążony w pracy.

Przykrością pięknych dni bazylejskich było dla mnie to, iż z konieczności rzeczy zająć Pan musiał drugie miejsce, podczas gdy należało się Panu pierwsze. Moje uwielbienie dla Pana nie mogło osiągnąć wyższego jeszcze stopnia, ale moja miłość stała się wskutek tego jeszcze silniejsza i głębsza. Żywię nadzieję, iż następny kongres obradować będzie pod Pańskiem przewodnictwem a ja zajmę tylko właściwe miejsce organu wykonawczego w żydowskiej reprezentacji narodowej. Pan rozumie przecież myśl państwową która tkwi już w tych dla ogółu trudno zrozumiałych rudymentach.

Trudności wyłoniły się obecnie w Rzymie. Watykan ma podobno przeciwko nam wystąpić. Pracuję pełną parą w tym kierunku, o wszystkich ważnych okolicznościach Pana uwiadomię.

Druga sprawa: Rosja! Czy ma Pan tam stosunki? Mógłby Pan utorować porozumienie z Pobiedonoscewem?

W pośpiechu z najserdeczniejszemi pozdrowieniami

Pański wiernie oddany,
(—) Th. Herzl.

Lion Feuchtwanger

Przedruk wzbroniony 104)

RODZINA OPPENHEIM

Podczas kolacji Anna zaczęła mówić o tem, jak zamierza spędzić tu czas. Zmęczona całoroczną pracą cieszyła się na myśl o bezczynności, o korzystaniu z kąpieli morskich. Jak to przyjemnie będzie chodzić na spacery, pluskać się w morzu, plażować!... Ale nie potrafiłaby żyć zupełnie bez żadnej roboty. Wie, że ma pewne luki we francuskim. Przywiozła ze sobą książki, dobry słownik. Mówiła spokojnie i poważnie, jak zwykle. Z pod gęstych, bronzowych włosów spoglądały jej jasne oczy badawczo, zagarniały to co widziały zwolna, ale na zawsze.

Anna był zupełnie taka sama, jak przed dziewiętnastoma miesiącami, kiedy ją Gustaw widział poraz ostatni Był zdumiony. Wydawało mu się, że każdy kto przybywa z kraju zmory, musi być do gruntu zmieniony. Zastanawiał się, czy ma prawo — jak zamierzał — spędzić spokój z tego kanciastego czoła, z tej jasnej, rozważnej twarzy? A jeśli ma nawet prawo, czy mu się to uda?

Początkowo nie wspominał nic o sprawach, które go zaprzątały. Powiedział jej tylko mimochodem, że w tym roku nie będzie mogła czerpać z tak pełnej szkatuły, jak dotąd bywało przy ich wspólnem gospodarowaniu Systematyczna i obliczona z natury, przyznała mu słuszność.

Wynajęli małe, stare auto i pojechali na poszukiwanie taniego domku, w którym mogliby spędzić lato. Znaleźli odpowiednie locum na półwyspie La Gorguette. Szeroki, niski domek stał osamotniony nad małą zatoczką, na niewysokim cyplu, na tle wzgórz, porośniętych oliwkami i winem, a zwłaszcza pinjami. Ani trawa, ani kkwiaty nie rosły w słonym wietrze nadmorskim. Przed domem było tylko morze, i łagodnie falująca, osłoneczniona piaszczysta płaszczyzna, zalesiona zagajnikiem młodych, niskich pinij, po cyplu zstępujących aż ku morzu.

Ubogo ubrany wieśniak pokazywał im wnętrze domku. Izby były wielkie, puste, zapuszczone, przez okna widać było morze. Mebli było mało, a te co były, mocno podniszczone. Wieśniak był małomówny, bynajmniej nie natrętny. Anna uważała, że wszystko da się doskonale urządzić: korciło ją, żeby jaknajszybciej zrobić porządek. Z niewielkim trudem i za małe pieniądze da się zreperować to co najpotrzebniejsze. Wieśniak — był to właściciel winnicy, mieszczącej się w odległości kilkuset metrów od cypla — wyraził gotowość przyjścia jej z pomocą.

Wynajęli więc domek.

Przez cały dzień Anna harowała i sprzątała, wieśniak pomagał jej, przybijał gwoździe i haki, rąbał drzewa. Gustaw przyglądał się. Od czasu do czasu Anna zapytywała go o jakieś francuskie słowo, by móc się porozumieć z wieśniakiem. Pozatem w niczem nie mógł jej pomóc. Praca sprawiała jej radość, oddawała się cała robocie. Gdyby się z nią był ożenił, gdyby żył z nią razem, wszystko wyglądałoby inaczej.

Gustaw wyszedł przed dom, położył się na słońcu, przeciągnął. W spokoju Anny było coś pocieszającego i zarazem niesamowitego. Twarz jej, o ładnych, mocnych ustach, o wydatnych kościach policzkowych, o kanciastem czole pod gęstwiną ciemnych włosów — ta twarz, to Niemcy.

Niemcy wczorajsze. Musi wygnać spokój z tej twarzy, aby Niemcy dzisiejsze znów stały się Niemcami wczorajszemi.

Szaro- błękitne morze pieniło się drobnemi falami — krajobraz, który się przed nim rozciągał, był rozległy, pogodny. Ile radości sprawia jej porządkowanie w tym zapuszczonym domu! Jak dobrze byłoby im razem, gdyby Gustaw zdecydował się milczeć, nie odbierać Annie spokoju! Szkoda, że jednak nie może milczeć.

W pośpiechu spożyli przyniesiony posiłek: jajka, zimne mięso, owoce, ser, wino. Było im bardzo przyjemnie. Projekty Anny, zamierzone na te pięć tygodni, nabierały coraz realniejszych kształtów. Utworzyła sobie w myśli obraz, jak tu ma wyglądać, i chciała, żeby tak wyglądało, jak sobie wyobraziła. Ułożyła plan na każdy dzień: sport, trening co rano, szosa przed domkiem doskonale nadaje się do długodystansowych biegów. Z usposobienia była metodyczna, ale nie brakło jej i humoru, śmiała się, gdy Gustaw żartobliwie wypomniał jej pedanterję. Tak, to prawda, jest powolna, trzeba jej tej pedanterji. Naprzykład dość długo trwać musi, nim dobrze pozna jakiego człowieka.

Właśnie dlatego zaczęła się ostatnio zajmować systematycznie teorją fizjognomiki. Gustaw spytał, czy uważa, że zmądrzała w ciągu tych dwiewiętnastu miesięcy, czy nie spostrzegła, że i on stał się wreszcie stateczniejszy, po ukończeniu pięćdziesiątki.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Rzemieślnicy przeciw wygórowanym opłatom na ubezpieczenia społeczne

Związek izb rzemieślniczych rozpisał do przedsiębiorstw rzemieślniczych ankietę celem zba'adnia, w jaki sposób instytucje ubezpieczeniowe stosują w praktyce przepisy ustawy scaleniowej.

Dotychczasowe wyniki ankiety stwierdzają zbyt wysokie obciążenie warsztatów rzemieślniczych opłatami na ubezpieczenia społeczne. Zdaniem ogółu rzemiosła, ciężary socjalne wysunęły się obecnie na czoło czynników, które przyczyniają się do zaniku rentowności warsztatów i powodują coraz częściej zużywanie substancji majątkowej płatników.

Rzemieślnicy domagają się rewizji świadczeń socjalnych i podnoszą, iż w niedługim czasie bez względu na konsekwencje ogół rzemieślników zmuszony będzie zaniechać dokonywania wpłat na ubezpieczenia społeczne.

Oczekując na dalsze rezultaty ankiety, związek izb rzemieślniczych zwrócił się już teraz do ministerstwa opieki społecznej: 1) o uchylenie, w odniesieniu do rzemiosł, mocy obowiązującej rozporządzenia o sposobie dokonywania zgłoszeń w zakresie ubezpieczeń spłecznych, uiszczania składek i kontroli czynności pracodawców; 2) o wydanie rozporządzenia wykonawczego, wprowadzającego uproszczony sposób dokonywania zgłoszeń pracowników przez rzemieślników- pracodawców; 3) o wydanie zarządzenia, polecającego obliczanie składek od zarobków miesięcznych dla wszystkich rodzajów ubezpieczeń; 4) o wydanie zarządzenia, które ujednostajni opłaty za terminatorów, odbywających naukę zawodu w zakładach rzemieślniczych; 5) o wydanie zarządzenia, ustalającego wartość świadczeń, otrzymywanych w naturze.

Związek izb rzemieślniczych prosi wkońcu, aby projekty zarządzeń w kwestjach powyższych przed łożone były organom rzemieślniczego samorządu gospodarczego do opinji przed skierowaniem ich do podpisu i przed ogłoszeniem. Zasadnicze postulaty rzemiosła w kwestji reformy ubezpieczeń społecznych przedłożone będą ministerstwu w terminie późniejszym, po zebraniu wszechstronnego materjału w tej dziedzinie.

O ulgi dla tranzakcyj giełdowych

Okólnikiem z dnia 21 grudnia 1933 r. L. D. V. 28430/33 określiło Ministerstwo Skarbu nowe warunki zwolnienia od podatku przemysłowego tranzakcyj, dokonywanych na giełdach zbożowo- towarowych. Od ulg tych obecnem brzmieniem okólnika wykluczono tranzakcje kaszą, które dotychczas korzystały z takiego zwolnienia.

Uważając, że kasza wszelkiego rodzaju stanowi bardzo poważny artykuł obrotu na giełdach zbożowo- towarowych, Związek Izb Przemysłowo-Handlowych zwrócił się do Ministerstwa Skarbu o przywrócenie ulg dla kaszy w drodze rozciągnięcia okólnika z 21 grudnia 1933 r. także na tranzakcje giełdowe kaszą pod temi samemi warunkami, jakie określono dla tranzakcyj mąką i otrębami. Skarb Państwa nie poniesie poważniejszej straty, a natomiast opodatkowanie obrotów na giełdach sprzyja wzrostowi handlu pozagiełdowego, niejawnego, często nawet nielegalnego, a więc uchylającego się od wszelkich opłat na rzecz Państwa.

Ponadto Związek Izb prosił o rozciągnięcie zwolnienia na obroty makuchami i olejami roślinnemi, wydobywanemi z surowca krajowego.

Jednocześnie Związek podkreślił, że poszczególne władze skarbowe odmawiają ulg dla obrotów mąką ziemniaczaną, mimo, że powołany okólnik przyznaje ulgę wogóle mące, bez żadnych ograniczeń jej rodzaju.

Również rozciągnięcie okólnika na tranzakcje otrębami jęczmiennemi byłoby ze wszech miar wskazane, mimo, że produkt ten nie nadaje się do normalizacji. Ze względu jednak na ważność tego produktu dla rolnictwa, byłoby pożądane, by obroty zostały skoncentrowane na giełdach i zwolnione od podatku, przez co i cena zakupu dla rolników, mogłaby być obniżona.

Jakie linje kolejowe znajdują się w budowie?

Według ostatnich zestawień, w budowie znajdują się obecnie następujące linje normalnotorowe polskich kolei państwowych:

Linja Kraków—Miechów długości 51,43 km., której budowę rozpoczęto w październiku r 1931; linja Płock—Sierpce długości 35,7 km., rozpoczęta w kwietniu r. 1919; linja Kuty—Wyżnica długości 2,3 km., rozpoczęta w czerwcu r. 1930; linja Cieszyn— Zebrzydowice— Moszczenica długości 29,5 km., rozpoczęta we wrześniu r. 1930; linja Rybnik —Żory, długości 13,82 km., rozpoczęta w marcu r. 1933; linja Warszawa—Radom długości 102,8 km., rozpoczęta w marcu r. 1933.

Ogólna długość linij normalnotorowych polskich kolei państwowych, znajdujących się obecnie w budowie, wynosi 235,55 km.

Przed zniesieniem podatku obrotowego?

Agencja „PAS" donosi:

Po załatwieniu — przynajmniej teoretycznem — kwestji zniesienia podatku obrotowego w przemyśle węglowym, Związek Izb Przemysłowo Handlowych złożył w Ministerstwie Przemysłu i Handlu memorjał, domagający się zlikwidowania tego podatku.

Ministerstwo Przemysłu i Handlu, jak słychać, stanowisko Związku Izb aprobuje.

Komunikat ten wydaje się nam przesadnie optymistyczny.

Jeden związek właścicieli domów

Dwa dotychczas działające w obrębie Rzplitej związki zrzeszeń właścicieli nieruchomości połączyły się w jeden pod nazwą: „Polski Zw. Właścicieli Nieruchomości Miejskiej". Prezesem tego Zw. został p. Ar. hr. Potocki, a pierwszym wiceprezesem urzędującym b. minister Kazimierz Tyszka. Zarząd nowej organizacji składa się z 30 członków. Nowy Związek skupia wszystkie zrzeszenia właścicieli nieruchomości miejskiej w Polsce w liczbie ponad 200. Niektóre miasta posiadają po kilka zrzeszeń właścicieli nieruchomości miejskiej, np. Warszawa 4, Kraków 3, Lwów 3. Obecnie wszystkie te odrębne organizacje, złączywszy się w jedną organizację, spodziewają się, że ułatwią sobie obronę swych praw.

Polsko-fiński układ handlowy

Jak już donieśliśmy, w dn. 30 ub. m. podpisany został w Warszawie przez p. ministra spraw zagran. Józefa Becka i posła nadzwyczajnego Finlandji min. Idmana protokół taryfowy, stanowiący uzupełnienie traktatu handlowego między Polską a Finlandją z dn. 10 listopada 1923 r.

Na podstawie tego protokołu Polska przyznała Finlandji szereg zniżek celnych, między in. na: papier, tekturę, miazgę drzewną, noże fińskie, masielnice, wirówki do mleka itd.

Ze swej strony Finlandja udzieliła Polsce stabilizacji celnych m. in. na następując artykuły polskiego eksportu: chmiel, kwas siarczany, miedź, cynk, biel ołowianą itd.

Protokół zawarty został na okres roczny, poczem może być automatycznie przedłużony.

Anna spojrzała na niego z powagą. Owszem, zmienił się, — stwierdziła. Jego usta o wyrazie sybaryckim stały się bardziej ostre, linje wokół oczu i nosa jakoś zmiękły, są nie tak samowolne i uparte.

Gustaw słuchał tej analizy zamyślony, z prawie niedostrzegalnym uśmiechem.

Popołudniu pojechali do Tulonu, po uzupełnienie urządzenia. Suma, którą Anna na ten cel przeznaczyła, była niewielka. Chodzili po sklepach, Anna była niezmordowana, tu znalazła jakiś mebel, ówdzie inny. Podobał im się gwar w tem mieście, jego pstrokacizna; obiad zjedli w porcie, poczem Anna udała się sama po zakupy, aż wreszcie oznajmiła triumfująco, iż ma już wszystko, co jej było potrzebne.

Minął wieczór, minął ranek, przyszedł dzień następny. Anna już była prawie zadowolona z urządzenia. Gustaw wciąż jeszcze nie mówił o tem, co go obchodziło. Po obiedzie wypoczywali, położył się na piasku. Anna leżała plecami do góry, opierając się na łokciach i czytała francuską książkę, raz po raz zaglądając do słownika. Od czasu do czasu pytała Gustawa o dokładniejszy przekład jakiegoś słowa; była uparta, czasem spierała się, nawet wtedy, kiedy on miał słuszność.

Gustaw czuł, że już nie może dłużej milczeć. Ostrożnie, okólną drogą zaczął mówić, że późna wiosna i wczesne lato, to najpiękniejsza pora w Niemczech. Właściwie Gustaw zamierzał poprosić Annę, by przed powrotem do pracy jeszcze pojechała z nim na tydzień, na dwa do Berlina, do jego domu przy ulicy Maksa Regera.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Henderson



Artur Henderson złożył — jak wiadomo — urząd sekretarza angielskiej Partji Pracy, oświadczając, iż gotów jest nadal pozostać skarbnikiem partji.



ŚRODA, 4. LIPCA.

Kraków (304,3) 6,30 Z Warszawy: audycja poranna, 7,25 Program na dzień bieżący, 7,30 Wiadomości bieżące, 11,57 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej, 12,03 Z Warszawy: wiadomości meteorologiczne oraz przegląd prasy polskiej, 12,10 Muzyka z płyt, 13 Z Warszawy: dziennik południowy, 13,05 Z Warszawy: koncert zesp. jazz. Z. Grossmana, 14—14,15 Z Warszawy: wiad. o eksporcie polskim i gosp., 16 Z Warszawy: koncert popularny w wyk. ork. symf. P. R., 17 Z Warszawy: program dla dzieci; pogawędka H. Ladosza pt.: „Kajakiem na białem jeziorze", 17,15 Z Warszawy: pieśni polskie, 17,30 Muzyka z płyt, 18 Z Warszawy: odczyt z cyklu „Książka i wiedza", 18,15 Muzyka lekka z płyt, 18,45 Z Warszawy: pogadanka: „O kulturze dnia powszedniego" wygł. p. St. Kuszelewska, 18,55 Pogadanka strzelecka, 19,02 Rozmaitości, komunikaty, 19,10 Program na dzień następny, 19,15 Z Warszawy: muzyka lekka, 19,50 Z Warszawy: wiadomości sportowe, 19.55 Lokalne wiad. sport., 20 „Myśli wybrane", 20,02 Z Warszawy: felјeton aktualny, 20,12 Z Warszawy: uroczysty koncert z okazji Święta Narodowego St. Zjedn. Amer. Półn. — Wyk. ork. symf. P. R., 20,50 Z Warszawy: dziennik wieczorny, 21 Z Gdyni: capstrzyk marynarki wojennej, 21,02 Pogadanka: „Polska zagraniczna w najściślejszych więzach z Macierzą" (z okazji kongresu Polaków z zagranicy), wygł. Konsul J. Chełmirski, 21,12 Z Warszawy: muzyka lekka w wyk. ork. P. R., 22 Z Warszawy: „Pojedynek" fragment z pow. T. Łopalewskiego pt.: „Prowincjusze", 22,10—23,05 Z Warszawy: muzyka taneczna z cafe „Paradis", oraz wiad. meteorolog.

Warszawa (1345) 6,30—7,40 i 11,57—18,55 p. Kraków, 18,55 „Życie kulturalne i artystyczne stolicy", 19 Rozmaitości, 19,15—21,02 p. Kraków, 21,02 „Skrzynka poczt. roln." — inż. Tarkowski, 21,12—23,05 p. Kraków.

Katowice (395,8) 6,30—7,40 i 11,57—14,05 p. Kraków, 14,05 Giełda zbożowa i towarowa, 16—18,55 p. Kraków, 18,55 Rozmaitości, 19 „Gospodyni śląska" — p. K. Nitschowa, 19,15—23 p. Kraków, 23 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

Lwów (377,4) 6,30—7,40 i 1,57—14 p. Kraków, 14 Lwowska giełda zbożowa, 14,05—14.15 i 16—18,55 p. Kraków, 18,55 Biuletyn turyst. lwowsk. dyr. kolej., 19 Rozmaitości, 19,15—21,02 p. Kraków, 21,02 „Wspomnienie o Arturze Grottgerze" — prof. Fikor, 21,12—23,05 p. Kraków.

Wiedeń (506,8) 15,20 Aud. dla młodzieży: „Der Tor und der Tod" — sztuka H. Hoffmannsthala, 17,05 Koncert solistów, 20,50 „O miłości i zazdrości" dwie komedje, 22,25 Austrjackie melodje ludowe, 23,25 Muzyka taneczna.

Rzym (420,8) 20,45 „Basi e Bote" — komedja muzyczna R. Pick- Mangiagalego.

Praga (470,2) 19,10 Muzyka lekka w wyk. ork. mandolinistów, 21,10 Wieczór amerykański, 22,15 Muzyka cygańska.

Daventry (1500) 15,30 Program anglo- amerykański, 21,25 Koncert symfoniczny, 22,50 Muzyka taneczna.

NA MARGINESIE.

Herzl i... karzeł

Po małych miasteczkach są jeszcze i teraz fotografowie, którzy mają długie włosy, ubierają się w aksamitne marynarki, paradują we fantastycznych krawatach- fontaziach i sami siebie nazywają artystami. Takim fotografem-artystą w literaturze żydowskiej jest p. Alter Kacizne. Ma go na swem sumieniu wielki Perec, który, jak to Kacizne każdemu na ucho opowiada, miał się o nim wyrazić, że ma „złote pióro“. Może być, że Kacizne naprawdę miał złote pióro, faktem jest jednak, że nie zrozumiał się na tym złośliwym dowcipie Pereca i wziął go niestety na serjo. Drugim złym duchem dla Kaciznego stał się Wyspiański, bo nasz fotograf uroił sobie, że jest Wyspiańskim żydowskim. Kilka dobrych lat swego życia poświęcił, by napisał dzieło pt. „Król-duch“, które na świecie przeczytało półtrzecia osób, pociągniętych dziwacznością konstrukcji i napróżno doszukujących się w tych gnomach i duchach jakiegoś ludzkiego symbolu. Niby to jednak nie szkodziło, bo p. Kacizne potrafi też pisać rzeczy wprawdzie bardzo mierne, ale nie wyprane chemicznie ze sensu, atoli do reszty dobiła go znobistyczna moda rewolucyjna, której ofiarą padł jego nieprzygotowany do krytycznego myślenia umysł. Na łamach organu bir-bidżańskiego, wychodzącego od kilku tygodni w Warszawie, tj. dziennika „Frajnd“, zabawia się obecnie p. Kacizne w cenzora socjalizmu, w tępiciela reformizmu, przyczyniając się walnie do tego, że każdy numer tego dziennika jest arcynudną piłą. P. Kacizne, który koniecznie musi pisać, przypomina tego chasyda, skarżącego się przed cadykiem, że jego syn nie umie grać w karty. A gdy cadyk odpowiada, że nie widzi w tem żadnego nieszczęścia, zrozpaczony ojciec przerywa mu słowami: „Nieszczęście właśnie polega na tem, że on gra i stale przegrywa“. P. Kacizne jest wprawdzie średniej miary beletrystą i autorem dramatycznym, ale nie ma żadnej żyłki publicystycznej, a mimoto chce koniecznie być publicystą.

Nie interesowalibyśmy się temi wyczynami felietonisty „Frajnda“, gdyby nie ostatni jego wybryk, poświęcony Herzlowi. Jak każdy „wielki człowiek“, lubuje się i nasz domorosły pogromca socjalizmu w przytaczaniu rozmaitych wspomnień osobistych, nie dostrzegając wcale tego, jak dalece jest banalny w tych swoich wycieczkach autobiograficznych po złote runo indywidualności. Kacizne z miną odkrywcy częstuje nas spłowiałą już prawdą, że pojedyncze fragmenty w życiu ludzkiem nanizane na jedną nitkę daje nam w rezultacie jakąś jedną linję wytyczną i pozwalają nam zorjentować się labiryncie duszy ludzkiej, jako ta przysłowiowa nitka Arjadny. Te wszystkie jednak „mądre“ spostrzeżenia służą naszemu fotografowi-artyście tylko ku temu, by usprawiedliwić przed birbidżańskiemi czytelnikami „Frajndu“ sjonistyczny grzech młodości autora. A to uskuteczniwszy, wypływa już na szerokie morze banału i usiłuje nam wytłómaczyć, dlaczego Herzl stał się wodzem narodu żydowskiego i twórcą najgłębszej rewolucji w życiu żydowskiem, jaką bezsprzecznie jest sjonizm. Mniejsza już o to, że dla Kaciznego sjonizm jest reakcją, wszak tego rodzaju idjotyzmy słyszymy codziennie z ust wrogów sjonizmu różowo lub czerwono zabarwionych, chcielibyśmy tylko wskazać na to, że Kacizne wszystkich mierzy swoją miarą i w swej megalomanji nie odczuwa najmniejszego patosu dystansu. Sam jest małym pisarzem, który w swoim dorobku literackim napisał rzeczy drugo- i trzeciorzędne i dlatego właśnie stał się misjonarzem „rrrewolucji“ na ulicy żydowskiej. Teraz rozumiemy, dlaczego Kacizne doszukuje się źródeł wielkości Herzla w niezaspokojonych ambicjach literackich. Czy mamy mu dopiero tłómaczyć, jaka olbrzymia istnieje przepaść między nim a Herzlem jako literatem? Że nawet w pierwszym lepszym feljetonie Herzla odnajdujemy fascynujące piękno światów nieznanych? Że czasem w drobnostkach odbija się mądrość bytu, jak w kropelce wody prapotęga kosmosu? Że afera Dreyfusa była tym wstrząsem wewnętrznym, który wyzwolił w nim prastarą tęsknotę żydowską za wyzwoleniem? Że Herzl był tym człowiekiem, który mógł zmobilizować fantazję ludu żydowskiego i uczynić z tej fantazji twardy pomost, po którym przejść mogła ku lepszemu jutru ponura i tak tragiczna rzeczywistość żydowska? Byłoby to doprawdy tylko poniżeniem pamięci naszego wielkiego Wodza, w cieniu którego wychowały się ostatnie pokolenia żydowskie, gdybyśmy chcieli wogóle polemizować z tym małym człowieczkiem, który niestety przestał być fotografem, bawiącym się we wolnych chwilach w literata.

A jednak musimy go mocno uderzyć po palcach, bo człowieczek ten swą czelność odkrywczą posuwa zbyt daleko, porównywując Herzla... z Hitlerem! Rzekomo Hitler jest też tylko artystą niezadowolonym w swych ambicjach artystycznych i dlatego stał się kanclerzem Trzeciej Rzeszy! Tak to sobie upraszcza genezę faszyzmu niemieckiego ptasi móżdżek feljetonisty „Frajnda“, nie zdając sobie nawet sprawy, jak dalece się ośmiesza. Zdarza się czasem, że dziecko ubiera tużurek ojca i mówi basowym głosem, by nadać sobie powagi, ale mimo wszystko rzadko się zdarza, by zupełny analfabeta intelektualny zabierał się do problemów które przerastają jego zdolność analizy zjawisk społecznych. Odrzućmy jednak to wszystko na bok, a pozostanie sam fakt porównania Herzla z Hitlerem, jednej z najczystszych postaci ducha ludzkiego z człowiekiem, któremu do władzy dopomogła tylko rozdziawiona gęba demagoga. Herzl, wcielenie i przezwyciężenie tragizmu żydowskiego, i — najbardziej groteskowa tragifarsa rozdartej, zakłamanej współczesności! Nie — p. Kacizne mocno przeholował, a wszelkie próby wytłómaczenia nam tego ekshibicjonizmu ubóstwem umysłowem autora musimy precz odrzucić, nazywając rzecz po imieniu: jest to tylko zdziczenie... (-si).

Turcja europeizuje się



Te dwie figury, na 6 metrów wysokie wykonane przez zmarłe go niedawno znakomitego rzeźbiarza wiedeńskiego prof. Antona Hanaka przeznaczone są dla stolicy tureckiej, Ankary.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Gościnne występy Teatru lwowskiego

„Królowa przedmieścia“, wodewil w 3-ch aktach Konstantego Krumłowskiego w inscenizacji i reżyserji Leona Schillera.

W dodatku załączonym do programów informują nas, że można „Królową przedmieścia“ grać tak jak ją napisał Konstanty Krumłowski. Widowisko to „wytrzymało próbę niemal lat 40-tu, więc i po drugich tyle nic ze swego uroku nie straci“. Czy-[illegible] się więc spodziewać, że reżyser zachowa ściśle koloryt i aromat oryginału. Ale dowiadujemy się dalej, że inscenizator „nie w celu poprawienia czegoś, co żadnych poprawek nie wymaga, pozwolił sobie na wielką swobodę w obróbce dramaturgicznej tekstu“. Jest to doprawdy skok nietylko nielogiczny, ale wprost fantastyczny. Bo jak tu pogodzić można pierwsze zdania z następnemi, połączonemi ze sobą kapryśnem słóweczkiem „toteż“. Ładne „toteż“, które wygląda tak, że p. Krumłowski napewno swego widowiska nie pozna.

Nie żądajmy jednak logiki od artystów i nie zaprzeczajmy im prawa do wielkiej swobody w obróbce tekstu, bo interesuje nas przedewszystkiem rezultat tej obróbki. I tu odrazu muszę się przyznać, że obróbka tekstu, dokonana przez p. Schillera, dopiero nam uwydatniła olbrzymią wartość artystyczną inscenizacji p. Trzcińskiego. Mam wrażenie, że inscenizacja Schillera jest zanadto wielotorowa i w rezultacie zlać nie mogła wszystkich elementów w jedną całość. Chciała z jednej strony zachować wierność prymitywu, którym jest czarujący wodewil p. Krumłowskiego, chciała dalej podkreślić obraz epoki „peleryn, absyntu, nagiej duduszy i flirtu z ludem“, a wreszcie nie zapomniała też i o akcentach społecznych, pod wpływem których mocno zmieniła tekst. Zbyt wiele więc chciała i dlatego zbyt wiele nie mogła osiągnąć, podczas gdy inscenizacja p. Trzcińskiego zakreśliła sobie ciaśniejsze motywy, troszczące się tylko o lekkie zmodernizowanie tła a dzięki temu otrzymaliśmy konstrukcję bardziej zwartą i jednolitą. Cóż więc pozostało z inscenizacji p. Schillera? Zachwycony, żywy pełny dynamiki, rozśpiewany i roztańczony akt pierwszy, który jednakowoż napewno zyskałby na pewnych skrótach, nużący i niewiążący się z całością akt drugi i obciążony dziedzictwem aktu drugiego trzeci akt już mniej ruchliwy, nie tak błyskotliwy i nie tak fascynujący jak akt pierwszy.

By ocenić wykonanie, musiałby recenzent być i sprawozdawcą muzycznym i znawcą choreografji. Nie mam aspiracji w tym kierunku, dlatego zadowolę się stwierdzeniem, że całość była barwna, pełna życia i że zespół jest doskonale ze sobą zgrany. Musiałbym też przepisać cały afisz, sądzę jednak, że aktorzy mi przebaczą, jeżeli tego nie uczynię, ponieważ będziemy mieli jeszcze sposobność bliższego zaznajomienia się z nimi w innych sztukach. Zresztą widowisko jest tak pomyślane, że żaden z aktorów nie wysuwa się na pierwszy plan, na którym reżyser umieścił zespół jako całość. Nie mogę sobie jednak odmówić przyjemności przywitania p. Leliwy, ulubieńca krakowskiej publiczności, któremu z jego pojawieniem się na scenie urządzono serdeczną owację. Publiczność krakowska jest doprawdy wdzięczna i nie zapomina o swych ulubieńcach. P. Leliwa jako Majcherek zresztą dał nam soczysty typek, rzetelnie zasługując sobie na oklaski publiczności. Ale wymienić też muszę starych dobrych naszych znajomych: p. Krasnowieckiego, który jako król andrusów zwierzynieckich jest pełnym werwy wodzirejem, i p. Krzemieńskiego, który z umiarem mazgaił się jako rozczochrany poeta zakochany w Mani, królowej przedmieścia. Sama zaś królowa przedmieścia p. Matusiakówna nietyle śpiewała, ile grała i tańczyła z dużym wdziękiem. Chciałbym wreszcie zwrócić uwagę na p. Kamińską, która tak w roli Felci jak i pensjonarki zademonstrowała nam ciekawy talent charakterystyczny. Pysznym Gomółką jest wreszcie p. Kordowski.

Tańce układu Tatjany Wysockiej i Maskymiljana Statkiewicza nie mają, być może, kolorytu lokalnego, ale zato mają rytm żywy i miłe pozostawiają wrażenie. Dekoracje p. Daszewskiego, prymitywne w swej grotesce, w dużej mierze przyczyniają się do sukcesu widowiska. Kierownictwo muzyczne p. Munda bardzo sprawne i energiczne.

Na samo zakończenie jedno tylko zastrzeżenie: czy konieczna jest pewna dosadna brutalność w ruchach i gestach andrusów zwierzynieckich, objawiająca się w klepaniu okrągłych części ciała kobiecego? Nie jestem bynajmniej purytaninem, zdaje mi się jednak, że i w świecie andrusów zwierzynieckich panował może nieco groteskowy kult form towarzyskich. Największymi arystokratami pod względem manjer są nietylko chłopi, ale i andrusi... M. K.

WIADOMOŚCI Z KRAJU.

Tajemnica mężczyzny, który był kobietą

Opinja lekarzy o tym niezwykłym wypadku

Samobójstwo rzekomego Eugenjusza Szajnbarta który okazał się kobietą, stało się sensacją dnia w Łodzi. Okoliczności, w jakich kobieta ta popełniła samobójstwo i niektóre szczegóły jej życia, dają pole do najbardziej fantastycznych domysłów i plotek.

Jak stwierdzono, Szajnbartówna skoczyła z okna III piętra, z mieszkania swej „narzeczonej" Wiktorji Stępniewskiej. „Młodzi" poznali się przed kilku miesiącami. Stępniewskiej podobał się bardzo mężczyzna, który przedstawił się jej jako Eugenjusz Szajnbart i gdy „ten" oświadczył się o jej rękę, wyraziła natychmiast na to zgodę.

Od tego czasu „młodzieniec" przebywał bardzo często w towarzystwie swej na narzeczonej. Spędzali z sobą długie wieczory, lecz Stępniewska daleka była od myśli, iż jest ofiarą mistyfikacji i nie będzie mogła wyjść zamąż za Szajnbarta z tej prostej przyczyny, iż jest on... kobietą.

Szajnbart zostawał też często na noc u swej przyszłej narzeczonej. Ponieważ miała ona małe mieszkanko, sypiał „on" w jednem łóżku z wujem Stępniewskiej, który również nic podejrzanego nie zauważył.

Co skłoniło Szajnbartównę do tej mistyfikacji i jakie były przyczyny samobójstwa — trudno ustalić. Wiadomo, iż krytycznego dnia przyszła ona jak zwykle do swej „narzeczonej" i opowiadała jej, że ma jakąś sprawę w sądzie o nielegalne posiadanie broni. W trakcie rozmowy Szanjbartówna usiadła na parapecie okiennym i nagle, błyskawicznie przechyliła się w tył z wysokości III piętra na bruk. Jak mocną była jej chęć utrzymania się w swej roli mężczyzny świadczy fakt, iż mimo straszliwych bólów lekarzowi pogotowia dr. Jaroszewiczowi podała ona męskie imię i zmyślony adres.

Ponieważ Eugenjusz vel Eugenja Szajnbart nie odzyskała dotychczas przytomności, nie zdołano wyświetlić emocjonującej wszystkich zagadki.

Jeden ze znanych lekarzy w Łodzi oświadczył, że nie jest wykluczone, że mamy tu do czynienia z pewnem zwyrodnieniem — taką przewagą psychicznych pierwiastków męskich u kobiety, że budzą chęć podawania się za mężczyznę. Nie znaczy to bynajmniej, by chodziło tu o t. zw. obojniaka (hermafrodytę). Jest to zupełnie normalnie zbudowana kobieta. Wypadki takie zresztą są znane. W czasie wojny wsławił się w armji angielskiej pułkownik Becker, który odznaczał się niezwykłem męstwem, zdobył szereg odznaczeń i po ukończeniu szkoły oficerskiej awansował do stopnia pułkownika. Po wojnie okazał się, że była to kobieta, która tak dalece przejęła się swą rolą mężczyzny, że nawet ożeniła się z kobietą. Tajemnice małżeństwa tego nie zostały jednak wykryte.

Być może więc, że i Szajnbartówna jest kobietą o wybitnie rozwiniętych cechach maskularnych, chociaż i inne przyczyny mogą odgrywać rolę w tej mistyfikacji. Chwila, w której Szajnbartówna odzyska swą przytomność i zdradzi tajemnicę, dostarczy niewątpliwie wielu interesujących szczegółów.

Zgon wdowy po wielkim pisarzu



Jak już donieśliśmy, zmarła w 99-tym roku życia wdowa po wielkim pisarzu norweskim, Karolina Björnson, „niekoronowana królowa Norwegji", czczona nietylko jako żona największego poety narodowego, ale i dla wybitnych zalet swego umysłu i charakteru.

Jednolity front lekarzy polskich

Z inicjatywy Naczelnej Izby Lekarskiej odbyło się zebranie komisji, złożonej z przedstawicieli organizacyj lekarskich, czynnych na terenie Warszawy.

Po przedstawieniu przez wiceprezesa Izby dr. M. Michałowicza i sekretarza Izby dr. Milewskiego obecnej sytuacji świata lekarskiego, zebrani postanowili: 1) ustanowić formę współpracy wszystkich organizacyj lekarskich na terenie Warszawy i prosić Zarząd Naczelnej izby lekarskiej o zainicjowanie takiej współpracy we wszystkich okręgowych izbach, 2) uzgodnić pozatem wspólną linję rozwiązywania zasadniczych zagadnień oraz wspólnego postępowania w sprawach zdrowia publicznego i w sprawach ogólno- lekarskich.

Chodzi o jednolite występowanie całego świata lekarskiego w Polsce nietylko w sprawach zawodowych lekarskich, ale również społecznych.

Zmarły współpracownik von Papena był cenzorem pism żydowskich w Warszawie

W związku z wiadomościami o samobójstwie najbliższego współpracownika wicekanclerza von Papena, von Bose, przypominają, że von Bose w czasie okupacji niemieckiej w latach 1916—1918 był cenzorem pism żydowskich w Warszawie.

Von Bose był z zawodu teologiem. Mówił i pisał po hebrajsku i żydowsku.

Wykrycie nielegalnych druków ONR.

Funkcjonarjusze Urzędu Śledczego w Warszawie dokonali rewizji w sklepie optycznym Łączyńskiego przy ul. Marszałkowskiej 65, gdzie znaleźli około 2 tys. druków pt. „Sztafeta" z datą 1 lipca 1934 r., oraz około 400 sztuk odezwy pt. "Polaku" i odezwy pt. „Szanowny pan korzysta z pomocy prawnej adwokatów żydów". Pozatem znaleziono woskówki powielacza od tych odezw.

Nielegalna bibuła przygotowana była do kolportażu i wydana miała być przez Łączyńskiego łącznikowi ONR. za specjalnem hasłem. Zygmunta Łączyńskiego aresztowano.

Niezwykły awanturnik w szkole tańców

Przez długi czas właściciel sali tańca w Warszawie przy ul. Leszno 3, Lichtensztejn był stale niepokojony przez 19-letniego awanturnika Stanisława Małka, żądającego okupu za spokój na sali.

Małek uporczywie zjawiał się na sali tańca, wykupując bilet wejścia, a podczas lekcji podstawiał tańczącym nogi, obrywał sukienki paniom, a panów pozbawiał krawatów.

Lichtensztejn, nie mogąc sobie dać rady z Małkiem, postanowił go więcej nie wpuszczać na salę tańca. Małek awanturował się sprowadzał przyjaciół, którzy pomagali mu w urządzaniu burd przed wejściem do lokalu.

Pewnego wieczoru, gdy lokal był już zamknięty, Małek dobijał się do drzwi, wołając, że to policja. Lichtenstzein poznał jednak po głosie awanturnika i stanowczo odmówił otworzenia drzwi. — Małek przystąpił do wyłamywania zamku, a właściciel lokalu tymczasem wezwał policję, która aresztowała napastnika, grożącego dozorcy nożem wrazie nieotworzenia bramy.

Po wyjściu z aresztu, Małek zagroził Lichtensztejnowi zabójstwem, o ile nie cofnie skargi.

Onegdaj Małek odpowiadał przed Sądem Okręgowym, gdzie wypierał się winy. Sąd Okręgowy, opierając się na zeznaniach poszkodowanego i licznych uczestników sali tańca — skazał Małka na 1 i pół roku więzienia.

Śmiertelne przejechanie księdza

Tragiczny wypadek zdarzył się w Radlinie w Poznańskiem. Cierpiący na niedosłuch 56-letni proboszcz z Radlina, ks. Konstanty Pieprzycki po wycieczce na pole doszedł do toru kolejowego i usiadł na podkładzie kolejowym, aby oczyścić buty z pyłu. W chwili, kiedy ks. Pieprzycki zajęty był czyszczeniem obuwia, nadjechał z Jarocina pociąg osobowy i uderzył znajdującego się na torze księdza tak silnie w głowę, że ten nie odzyskawszy przytomności, zmarł na miejscu. Wypadek ten wywołał w całej okolicy wielkie wrażenie.

Wyrok w sprawie 46 działaczy komunistycznych na Wołyniu

Onegdaj zakończony został we Włodzimierzu toczący się od 18 czerwca r. b. przed łuckim sądem okręgowym na sesji wyjazdowej proces przeciwko 46 oskarżonym o przynależność do Komunistycznej Partji Zach. Ukrainy i o działalność wywrotową na ziemiach południowo-wschodnich. Trybunał pod przewodnictwem sędziego Okulicz-Rackiewicz, wydał wyrok, którego mocą 5 oskarżonych skazano na karę po 8 lat więzienia 3 — po 15 lat, 4 — po 6 lat, 1 — na 4 lata, — 6 po 3 i pół roku, 5 — po 3 lata, 7 — po 4 i pół roku oraz 14 — po 2 lata, 1 oskarżony został uniewinniony. Zpośród skazanych 12 pozostawiono w więzieniu, resztę na wolnej stopie.

Kronika rzeszowska

ŻYDOSTWO RZESZOWSKIE KU CZCI ŚP. MINISTRA PIERACKIEGO. Z powodu tragicznego zgonu śp. ministra Pierackiego odbyło się onegdaj staraniem zarządu gminy żydowskiej uroczyste nabożeństwo żałobne, na którem zjawili się reprezentanci władz państwowych i samorządowych oraz liczna publiczność. Kazanie wygłosił poseł rabin Lewin, a chór synagogalny odśpiewał psalmy. Pozatem odbyło się staraniem org. ortodoksyjnej „Machsike- Hadas" uroczyste nabożeństwo żałobne, na którem przemówienie wygłosił były prezes rady kahalnej D. Halberstamm.

ROCZNICA ZGONU TEODORA HERZLA. Z inicjatywy org. sjońskiej odbyło się w ub. niedzielę uroczyste nabożeństwo żałobne z okazji 30 rocznicy zgonu Teodora Herzla. Zjawili się żydowscy radni miejscy i kahalni wraz z prezesem komisarycznego zarządu emer. majorem Speiserem na czele, oraz starsze obywatelstwo i młodzież. Piękne przemówienie wygłosił gen. sekretarz org. sjońskiej A. Hofstätter. Chór synagogalny pod kierownictwem p. M. Fleischera odśpiewał pieśni hebrajskie i Hatikwę.

JESZCZE O WYBORACH KAHALNYCH. Wynik wyborów kahalnych, w „N. Dz." podany uległ pewnej zmianie na skutek ostatecznej uchwały komisji wyborczej, która przyznała 1 mandat liście stow. żyd. rękodzielników i przemysłowców, a tylko 2 mandaty liście org. „Aguda", tak, że do kahału jeszcze został wybrany ze stow. żyd. rękodzielników p. Braun, a z org. „Aguda" tylko pp. Mozes i Hager. Ostatecznie na 15 mandatów uzyskała org. „Machsike Hadas" jak w ub. kadencji 6 mandatów, org. sjońska 4 mandaty, powiększając swój stan posiadania o 1 mandat, org. "Mizrachi" 1 mandat, tracąc 2 mandaty, stow. „Jad Charucim" 1 mandat, tracąc 1 mandat, org. Aguda 2 mandaty, a stow. żyd. rękodz. i przemysł. 1 mandat.

Z ORG. „HANOAR- HACJONI". Z okazji 8-lecia gniazda rzeszowskiego org. "Hanoar- Hacjoni" odbył się w ub. sobotę uroczysty raport z udziałem około 200 członków, poświęcenie sztandaru warstwy „Cofim" i wręczenie dyplomów pracy na rzecz Ż. F. N. przez przewodniczącego kom. Ż. F. N. S. Seidena. Równocześnie żegnano 40 członków wyjeżdżających na kolonję wakacyjną.

Z ORG. SJOŃSKIEJ. Onegdaj bawił w Rzeszowie w sprawach organizacyjnych gen. sekretarz egzekutywy A. Hofstätter. M. in. odbyło się Walne Zebranie stow. „Bnej Sjon", na którem szan. gość wygłosił wobec licznej publiczności ożuszy referat o sytuacji w Palestynie. Na Walnem Zebraniu dokonano też wyboru nowego wydziału z p. M. Sroką jako przewodniczącym na czele.

EMIGRACJA PALEST. Onegdaj wyjechali na stały pobyt do Erec pp. Plutrzerówna i Steigbügel z org. sjonistów- rewizjonistów.

ZE SPORTU: Resovia I. (Rzeszów)—Świteź I. Lwów) 5:0 (0:0) zawody w piłkę nożną o mistrzostwo ligi okręgowej zakończone wysoko cyfrowem niespodzianem zwycięstwem rzeszowskiej drużyny.

POLONJA II. (Przemyś)—RESOVIA II. (Rzeszów) 1:1 (1:0); zawody w piłkę nożną o mistrzostwo kl. A. tut. podokręgu.

ZE SPORTU.

VI. Zawody Lekkoatletyczne o puhar „Nowego Dziennika“

W ramach mistrzostw lekkoatletycznych Związku „Makkabi“ rozegrana zostanie Nagroda Przechodnia „Nowego Dziennika“

Punktem kulminacyjnym sezonu lekkoatletycznego w żydowskich klubach sportowych w Polsce są corocznie zawody o puhar „Nowego Dziennika“. W ramach tej imprezy spotkają się najwybitniejsi lekkoatleci żydowscy, walcząc o palmę pierwszeństwa.

W tym roku nagroda „Nowego Dziennika“ rozegrana zostanie w ramach mistrzostw lekkoatletycznych Związku „Makkabi“ w Polsce. Zawody te odbędą się w Krakowie, gdzie organizacją ich zajmuje się ŻKS. „Makkabi“. Poniżej podajemy regulamin zawodów. Bliższe szczegóły podamy w najbliższych dniach.

Regulamin

I. Nazwa: Zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo Związku „Makkabi" w Polsce.
II. Miejsce: Kraków.
III. Termin: 21 i 22 lipca 1934.
IV. Organizator: ŻKS „Makkabi" — Kraków
V. Program: Panie:
Biegi: 60 m, 100 m, 200 m, 800 m, przez płotki, 4x100 m, 4x200 m.
Skoki: w dal z rozbiegu, w wyż z rozbiegu.
Rzuty: Dyskiem, oszczepem, pchnięcie kuli.
Panowie:
Biegi: 100 m, 200 m. 400 m, 800 m, 1500 m, 110 m przez płotki, 400 m. przez płotki, 4x100 m, 4x400 m.
Skoki: w dal z rozbiegu, w wyż z rozbiegu, o tyczce.
Rzuty: dyskiem, oszczepem, pchnięcie kuli.
VI. Wpisowe: Wpisowe wynosi 0.50 zł od zawodnika, 2 zł od sztafety.
VII. Zgłoszenia: Zgłoszenia należy nadsyłać najdalej do dnia 15 lipca (data stempla pocztowego) na adres: ŻKS „Makkabi", Kraków, skrytka pocztowa 372. Zgłoszenia bez wpisowego nie będą w żadnym wypadku uwzględnione.
IX. Punktacja: Ogólna puntkacja zawodów obliczana jest następująco: 1 miejsce — 3 punkty, 2 miejsce — 2 punkty, 3 miejsce — 1 punkt. W konkurencjach sztafetowych punktacja podwójna.
X. Nagrody: Zwycięsca w ogólnej punktacji otrzymuje plakietę Związku „Makkabi" nagrodę honorową „Nowego Dziennika' w Krakowie. Zwycięsca w punktacji konkurencyj męskich, otrzymuje puhar im. dr. Fischera.
XI. Kwatery: Zawodnicy pozakrakowscy otrzymują na czas zawodów bezpłatne kwatery.
XII. Przepisy: Udział w zawodach mogą brać zawodnicy uprawnieni regulaminem mistrzostw Związku „Makkabi" w Polsce. We wszystkich wypadkach obowiązują przepisy PZLA.

Ważniejsze zdarzenia piłkarskie

MITROPACUP

Dalsze wyniki puharu środkowo- europejskiego są: **Rapid—Bologna 6:1** w Bolonji (Przegląd Sportowy podaje wynik odwrotny, co jest nieprawdopodobnem), **Juventus—Ujpesti 3:1** w Budapeszcie (wielka sensacja), **Admira—Napoli 6:0 (!!)** trzecia decydująca rozgrywka w Zurychu na terenie neutralnym po dwóch poprzednich remisach (0:0 i 2:2) wspaniały sukces Wiedeńczyków. Gdyby powyższe zwycięstwa drużyn wiedeńskich były prawdziwe, byłby to świetny rewanż Austrji za porażki na mistrzostwach piłkarskich świata we Włoszech.

SENSACYJNE PORAŻKI WISŁY I PODGÓRZA NA PROWINCJI

Wisła krakowska rozegrała na Śląsku Opolskim mecz **z Preussen (Zaborze) przegrywając** 0:1 podczas ulewnego deszczu. Jesteśmy przekonani, że Wisła nie była w kompletnym składzie pierwszego garnituru. — **Taksamo Podgórze przegrało ze Sosnowiecką Unją aż 0:7 (!!)** chyba w składzie rezerwowym, inaczej bowiem takie klęski naszych ligowych zespołów byłyby nie do darowania blamażem krakowskiego piłkarstwa.

LIGA LWOWSKA: Polonja (Przemyśl)—II Sokół 0:0, Ukraina—Pogoń rez. 2:1, Czarni—Lechja 7:2, Hasmonea—Świteź 5:4, Resovia—Ognisko (Jarosław) 4:0, III Sokół—Ukraina 2:1, Lechja—Pogoń rez. 3:2, Polonja—Hasmonea 2:1, Czarni—Ognisko 4:1, Resovia—Świteź. — **Poznań**: Legja—Ostrowski 2:1. — **Łódź**: Wima—ŁTSG 1:1, Union Touring—Strzelecki 3:0, WKS—Widzew 2:1. — **Wilno**: Makkabi—ŻAKS 1:1. — **Bielsko**: Repr. Bielska—Repr. Śląska 3:3. — **Bytom**: Naprzód (Lipiyn)—09 Beuthen mistrz Opola 4:2.

TAKŻE AUSTRJA W POLSCE

Wiedeński klub pierwszej ligi, Austrja. która przed niedawnym dopiero czasem bawiła w Polsce, przybywa do nas ponownie, tym razem jednak do Warszawy.

PIŁKARZE WĘGIERSCY PRZYJEŻDŻAJĄ.

Kierownictwo ŁKS-u prowadzi pertraktacje ze znaną drużyną węgierską Szegedi w sprawie rozegrania w Łodzi w roku bieżącym meczu towarzyskiego. Spotkanie to dojdzie do skutku w miesiącu wrześniu, — przyczem goście węgierscy rozegrają jeszcze kilka meczy w innych miastach.

ECHA ZAJŚĆ NA ZAWODACH CZARNI-PATRIA

W związku z recenzją zamieszczoną w dniu 2 bm. „Zajścia na zawodach „Czarni—Patria“ i pobicie sędziego przez graczy K. S. „Czarni“ — K. S. „Czarni“ donosi nam:

W dniu 1 bm. na boisku R. K. S. „Legja“ odbyły się zawody „Czarni—Patria“ prowadzone przez sędziego p. Pawłowskiego. W 20-tej minucie po przerwie przy stanie 3:3 w momencie odgwizdania wolnego za faul gracza „Patrii“ — obrońca drużyny „Patrii“ podbiegł do sędziego i znieważył go czynnie, poczem lewo skrzydłowy „Patrii“ uczynił to samo tak, iż wytworzyła się sytuacja taka, iż sędzia odgwizdał zawody. Poczem pod osłoną druż. „Czarni“ opuścił boisko.

SZEMES WYGRYWA WYŚCIG KOLARSKI DOOKOŁA WĘGIER

5-dniowy wyścig szosowy kolarski dook. Węgier na dystansie 779 klm. w pięciu etapach wygrał Węgier Szemes w czasie 33:15,41 godzin. Zespołowo wygrała drużyna węgierska przed austrjacką.

YALE ZWYCIĘŻA HARWARD W MECZU WIOŚLARSKIM

Doroczny wyścig wioślarski międzyuniwersytecki Yale—Harward, rozgrywany wzorem meczu słynnego Oxford—Cambridge nad rzeką Tamizą w Nowym Londynie w Ameryce (co za dokładne naśladownictwo), na dystansie 2 mil. ang. (3218 mtr) wygrała osada Yale w czasie 9,40.2 min. bijąc Harward o 8,4 sek. po zaciętej walce. Yale zdobył w r. 1924 mistrzostwo olimpijskie.

CHIRON WYGRYWA GRAND PRIX FRANCJI

Wielką nagrodę Francji we wyścigach automobilowych na torze Montlhery pod Paryżem zdobył wobec 50.000 widzów Chiron (Francja) na Alfa Romeo przed Varzim (Włochy) na Alfa Romeo.

TRAGICZNE WYPADKI NA WYŚCIGACH MOTOCYKLOWYCH

W międzynarodowych wyścigach motocyklowych na torze Hohenstein—Ernstall pod Berlinem o wielką nagrodę Rzeszy zwyciężył Ley (Niemcy) na DKW przed Sundquistem (Szwecja). W czasie wyścigu zdarzyły się dwa katastrofalne wypadki, zakończone następnie śmiercią, a to kierowcy Kalena (Szwecja) i Noirea (Belgja).

JAK FINNOWIE „WALCZĄ“ Z PROFESJONALIZMEM.

Zarząd Fińskiego Związku Lekkoatletycznego podwyższył djety zawodników w krajowych konkurencjach do wysokości normy międzynarodowej, a mianowicie — 1 funta dziennie.

Zarządzenie to ma pozostawać w związku z podjętą przez naczelne władze sportowe Finlandji akcją „zwalczania profesjonalizmu“.

Hakoah-Bielsko na III. miejscu pływackich mistrzostw Śląska

Z Bielska donosi (M): Przy ulewnym deszczu odbyły się w pływalni w Lesie Cygańskim finałowe zawody pływackie o mistrzostwo Śląska z udziałem 120 zawodników i zawodniczek. Tytuł mistrza zdobył — jak było do przewidzenia — E. K. S. Katowice, drugie miejsce K. P. Siemianowice, trzecie Hakoah Bielsko. Z zawodników biało- niebieskich wyróżnili się Ernst Pollak, który w 100 i 200 m stylem klasycznym łatwo pokonał swych przeciwników W dobrej formie znajduje się znowu Liese Reicher, która uzyskała pierwsze miejsce w 100 m na wznak Dobre wyniki uzyskali również Tramer i Kandlówna Sensacją dnia jednak była młodziutka, bo zaledwie 14 lat licząca, Pastorówna z Hakoahu, która w 100 m stylem dowolnym zdobyła pierwsze miejsce, bijąc najlepsze pływaczki Śląska. Hakoah zdobył także pierwsze miejsce w sztafecie pań na 3x100.

Poszczególne wyniki ze względu na niekorzystne warunki atmosferyczne należy uważać za dość dobre. Organizacja zawodów spoczywała w rękach sekcji pływackiej Hakoahu, która w sposób bardzo sprawny wywiązała się ze swego zadania. Widzów około 800.

Poszczególne rezultaty przedstawiają się jak następuje:

3x100 sztafeta panów: 1. KPS 4,12,2, **6. Hakoah 4,25,8.**

100 m na wznak pań: 1. Reicherówna (Hakoah) 1,45,6.

200 m stylem klas. pań: 1. Jarkuliszówna TPG 3,41, **2. Kandlówna (Hakoah) 3,49,8, 4. Lippnerówna (Hakoah) 3,54, 6. Silbigerówna (Hakoah) 4,19.8.**

100 m na wznak panów: 1. Machowski PKS 1,24,6 **6. Selinger (Hakoah) 1,44.**

200 m stylem klas. panów: 1. Pollak (Hakoah) 3,11,8.

100 m stylem dow. pań: 1. Pastorówna (Hakoah) 1,34,2, 2. Arndtówna EKS 1,36,1.

100 m stylem dow. panów: 1. Wiener EKS 1,10,4, (Wiener, członek niemieckiego EKS Katowice, jest Żydem).

3x100 m sztafeta pań: 1. Hakoah 5,11,9, 2. KPS 5,20.

100 m stylem klas. panów: 1. Pollak 1,25,8. 2. Wieder KPS 1,30,5, **3. Tramer (Hakoah) 1,31,2.**

200 m stylem dow. panów: 1. Karliczek EKS 2,44,4.

100 m stylem klas. pań: 1. Jarkuliszówna TPG 1,42,6, **5. Kandlówna (Hakoah) 1,45,1, 6. Lippnerówna (Hakoah) 1,48,9.**

400 m stylem dow. panów: 1. Karliczek EKS 6,21,2.

400 m stylem dow. pań: 1. Jarkuliszówna TPG 8,22,4.

4x200 sztafeta panów: 1. EKS 11,48,6.

4x100 sztafeta pań: 1. EKS 6,42, **3. Hakoah 7,18,2.**

Na zakończenie zawodów odbył się mecz waterpolo o mistrzostwo Śląska między bielskim Hakoahem a katowickim EKS-em. Zwyciężył Hakoah w stosunku 3:1, podczas gdy EKS w pierwszej połowie już prowadził 1:0. Bramki dla biało- niebieskich zdobyli Hammermann (2) i Tramer. Wśród Hakoahu wyróżnili się Hamerman, Tramer I (w bramce), Tramer 2 i Frischler.

* * *

HAKOAH BIELSKO—POGOŃ KATOWICE, zawody waterpolo o mistrzostwo Śląska, w czwartek o 18,15 w pływalni Lasu Cygańskiego.

Kabos (Węgry) mistrzem Europy w szabli

Segda i Dobrowolski w pierwszej dziesiątce

Jak już donieśliśmy, do finału indywidualnej szabli na mistrzostwach szermierczych Europy w Warszawie, doszło 4 Włochów, 4 Węgrów i 2 Polaków Segda i Dobrowolski. Te trzy państwa wyłoniły następnie we walkach trzech reprezentantów, a to Gaudiniego (Włochy), Kabosa (Węgry) i Segdę (Polska).

W rezutacie końcowym Polacy uzyskują 6-te i 8-me miejsca, co jest wielkim sukcesem dla szermierki polskiej. Ostateczny rezultat szabli indywidualnej 1) mistrz Europy Kabos (Węgry), 2) Gaudini (Włochy), 3) Rajcsanyi, 4) Erdelyi, 5) Koszögy (Węgry), 6) Segda (Polska), 7) Pinton (Włochy), 8) Dobrowolski (Polska), 9) Montano, 10) Ragno (Włochy). Jak widzimy, hegemonja Węgrów w szabli nadal utrzymana.

NIEMCY—HOLANDJA MECZ WATERPOLOWY wygrali Niemcy w Berlinie 7:3.

SZWECJA—NORWEGJA ZAWODY PIŁKARSKIE w Sztokholmie zakończyły się niespodziewanie remisowo 3:3, do przerwy stan był 2:3 dla Norwegów.

ALL BROWN, mistrz świata wagi koguciej, przegrał w Zurychu na punkty z Edwardsem.

KOUBKOVA, znana rekordzistka lekkoatletyczna Czechosłowacji i konkurentka Walasiewiczówny, uzyskała ostatnio na mistrzostwach lekkoatletycznych nowe rekordy czeskie w biegu na 200 mtr 25'8 mtr. i w skoku wdal 5'59 mtr.

KRONIKA

LIPIEC

4

Wschód słońca 3 m. 20
Zachód słońca 19 m. 36



ŚRODA — 21 Tamuz 5694

Do wszystkich Lokalnych Komisyj Szeklowych!

Z końcem ubiegłego tygodnia zostały do wszystkich miast i miasteczek zach. Małopolski i Śląska rozesłane szekle dla zainicjowania akcji tegorocznej. Była to pierwsza transza przesyłki w zmniejszonej ilości z uwagi na nienadejście w swoim czasie pełnej ilości szekli z Londynu.

Obecnie zwracamy się tą drogą do wszystkich Lokalnych Komisyj Szeklowych, by te podały bezzwłocznie ilość szekli, jaką należy dopełnić. Po otrzymaniu wiadomości natychmiast wyślemy żądaną ilość szekli. Lokalne Komisje Szeklowe winne rozdzielić posiadaną ilość szekli a po brakujące zwrócić się do Centrali.

Wreszcie winne Lokalne Komisje Szeklowe które tego dotychczas nie uczyniły, podać personalny skład L. K. SZ. oraz sposób ukonstytuowania się.

Centralna Komisja Szeklowa. dla zach. Małopolski i Śląska.

Z działalności Pogotowia Ratunkowego

Doroczne Walne Zgromadzenie Krakowskiego Ochotniczego Towarzystwa Ratunkowego odbyło się w ub. czwartek w Sali Twarzystwa Lekarskiego pod przewodnictwem prezesa Krzyżanowskiego, który złożył szczegółowe sprawozdanie z czynności Towarzystwa za rok 1933 i zaznaczył, że rok ten pod względem finansowym był dla Towarzystwa bardzo ciężki, gdyż dochody zmalały i codziennie maleją, a wydatki przy najdalej posuniętej oszczędności są stałe, a liczba interwencyj Pogotowia Ratunkowego stale się zwiększa.

Sprawozdanie lekarskie z działalności Pogotowia przedłożył Kierownik Stacji Ratunkowej Drozdowski.

Skarbnik Towarzystwa, dyrektor Polaczek-Kornecki przedłożył szczegółowe sprawozdanie finansowe, a radca Hessel sprawozdanie Komisji Rewizyjnej i wniosek o udzielenie Wydziałowi i Zarządowi Towarzystwa absolutorjum.

Na miejsce wylosowanych 4-ch członków Wydziału wybrano tych samych, a mianowicie: Heubergera Wilhelma, Holeksę Karola, Prof. Dr. Korczyńskiego Ludomiła i Dyrektora Żychowicza Władysława.

Do Komisji Rewizyjnej wybrano: Hesela Romana, Dr. Ostrowskiego Karola i Dr. Żaka Rudolfa.

— STOW. Żyd. SŁUCH. U. J. „OGNISKO" w Krakowie podaje do wiadomości, że na nieliczne wolne jeszcze miejsca na kolonji wakacyjnej w turnusie I. zgłaszać się można wprost na adres Kierownictwa Kolonji Zakopane—Bystre Willa „Flora". 6285k

Obniżenie cen kart okrętowych do Ameryki południowej

Na skutek zabiegów polskich władz emigracyjnych, przeprowadzona została rewizja cennika biletów okrętowych przy przejazdach z Polski do portów Ameryki Połudn. Z dniem 1 lipca obniżono cenę przejazdu do Argentyny, Brazylji, Urugwaju dla wychodźców, wyjeżdżających przez port Gdyński z 950 złotych na 775 złotych od osoby.

— ŻYDOWSKIE TOW. GIMNASTYCZNE urządza w niedzielę dnia 8 lipca 2 wycieczki do Puszczy Niepołomickiej. (Pociągiem popularnym, oraz rowerami). Zgłoszenia tylko we wtorek i środę od godz. 7—8 wiecz. na boisku ŻTG. ul. Skawińska— Boczna. Cena biletu pociągiem zł 1.80 w obie strony. 4578

Kto wejdzie do Izby Rzemieślniczej w Krakowie

Główna Komisja Wyborcza dla wyborów do Izby Rzemieślniczej w Krakowie uchwałą, powziętą na podstawie par. 27 ust. 4 ordynacji wyborczej uznała za wybranych do Izby Rzemieślniczej kandydatów wymienionych w listach wyborczych, zgłoszonych po jednej z każdego obwodu wyborczego, a mianowicie:

Obwód I. Radcy:

1) Kozłowski Tadeusz, mistrz piekarski, Kraków
2) Kostecki Stanisław, mistrz rzeźniczy, Jasło.
3) Braw Mozes, mistrz krawiecki, Kraków.
4) Weigel Jan, szewc, Kraków.

Zastępcy:

1) Kmietowicz Antoni, mistrz piekarski, Krynica.
2) Romański Stanisław, mistrz rzeźniczy, Kraków.
3) Goldfarb Maurycy, krawiec, Kraków.
4) Dąbrowski Ignacy, mistrz szewski, Limanowa.

Obwód II. Radcy:

1) Śpiewla Karol, mistrz stolarski, Kalwarja.
2) Potępa Józef, mistrz kowalski, Tarnów.

Zastępcy:

1) Krzywanek Józef stolarz, Żywiec.
2) Pawełek Rudolf, kowal, Żywiec.

Obwód III. Radcy:

1) Batko Ludwik, mistrz ślusarski, Wadowice.
2) Weinfeld Maks, mistrz blacharski, Tarnów.

Zastępcy:

1) Dymnicki Benedykt, mistrz ślusarski, Tarnów.
2) Warenhaupt Samuel, mistrz blacharski, Tarnów.

Obwód IV. Radcy:

1) Różycki Andrzej, mistrz wędliniarski, Kraków.
2) Bochner Leib, mistrz zegarmistrzowski, Kraków.

Zastępcy:

1) Kostkiewicz Adam Marcin, wędliniarz, Gorlice.
2) Olszewski Stefan, zegarmistrz, Jasło.

Obwód V. Radcy:

1) Kołodziej Marjan, mistrz fryzjerski, Nowy Sącz.
2) Ueberreich Maks, mistrz malarski, Nowy Sącz.

Zastępcy:

1) Olejniczak Tomasz, mistrz fryzjerski, Zakopane.
2) Sprei Chaim, mistrz malarski, Nowy Sącz.

Wobec powyższego, zarządzone na dzień 8 lipca 1934 r. głosowanie nie odbędzie się.

W myśl par. 75 ordynacji wyborczej każdy uprawniony do głosowania może wnieść przez Główną Komisję Wyborczą do Urzędu Wojewódzkiego zarzuty przeciw ważności wyborów w ciągu dni 14-tu od dnia ogłoszenia wyniku wyborów w Dzienniku Wojewódzkim.

W razie niewniesienia sprzeciwu w terminie wyżej wymienionym lub odrzucenia sprzeciwu, wybory uprawomocniają się.

Z GIEŁDY

GIEŁDA KRAKOWSKA

Kraków, 3. 7. 1934. **Dolar bez zmiany. Akcje utrzymane.**

Akcje bankowe: Bank Polski 85.25—86.25.
Akcje handlowe: Tohin 21.75.
Papiery procentowe: 5-proc. Poż. Konwersyjna 64.40.

Zebranie giełdowe przeszło pod znakiem tendencji na ogół utrzymanej. Ruch stosunkowo niewielki. Notowanoakcje Banku Polskiego nieco mocniej. Tohan i 5-proc. Poż. Konwersyjna bez zmiany. Reszta papierów bez większego zainteresowania. Obroty nieco większe.

Na pogiełdziu brak zapotrzebowania.

Waluty i dewizy oficjalnie bez transakcyj.

Na rynku walutowym w obrotach prywatnych i międzybankowych zasadniczych zmian nie zanotowano. Nastrój spokojny. Zaofiarowanie materjału dostateczne. Popyt mały. W Krakowie dolar gotówkowy 5.27—5.29, czeki bankowe 5.28—5.30. Bank Polski płacił za dolara 5.25 drobne sztuki, 5.26 grubsze. Z innych walut Funt szterling 26.70—26.90 Frank szwajcarski 172—172.50, Marka niemiecka gotówka 192—194, wypłata 203—206, Korona czeska gotówka 21.75—22.

KRAKOWSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

Kraków, 3. 7. **Pszenica dworska czerw. stand. 19—19.25, biała stand. 18.50—18.75, targowa stand. 18.25—18.50, żyto dworskie stand. 12.75—13, targowe 12.50—12.75, owies dworski stand. 15—15.25, targowy stad. 14.50—14.75, jęczmień dworski 14—15, targowy 12.75—13, mąka pszenna okr. Krak. gryskowa I A 0—20-proc. 35—36, I B 0—45-proc. 33—33.50, poznańsk I D 0—60-proc. 30—31, mąka żytnia okr. Krak. I gat. 0—55-proc. 23—23.50, I gat. 0—65-proc. 22—22.50, II gat. sitkowa po wymiale 55-proc. 15—15.50, po wymiale 65-proc. 12.50—13, razowa 17—17.50, mąka żytnia okr. Poznań II gat. sitkowa po wymiale 65-proc. 24—24.50, Graham pszenny 0—95-proc. 25—26, otręby żytnie 9—10, pszenne 10—10.25. Tendencja słaba — dowozy średnie.**

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 3. 7. Kursy zamknięcia: Akcje: Bank Polski 86.50, Lilpop 9.40. **Tendencja mocniejsza. Papiery procentowe:** 3-proc. budowlana 44.25, 4-proc. inwestycyjna 112.50, 5-proc. konwersyjna 64.75, 64.50, 4-proc. dolarowa (dolarówka) 53, 7-proc. stabilizacyjna 67, 66.88, **Tendencja utrzymana** Listy zast. BGK oraz Bku Roln. bez zmiany.

Dewizy: Belgja 123.72, Gdańsk 172.55, Holandja 359.30, Londyn 26.77, Nowy Jork czek 5.29 i jedna czw., Nowy Jork telegraficzny 5.29 i pół, Paryż 34.92, Praga 22, Sztokholm 138.10, Szwajcarja 172.20, Włochy 45.48, Berlin 203.50. Tendencja niejednolita.

DOLAR W OBROTACH PRYWATNYCH W WARSZAWIE

Warszawa, 3. 7. W dniu dzisiejszym dolarem obracano po kursie 5.27 i pół przy tendencji słabszej. W godzinach wieczorowych wymieniano orjentacyjnie kurs dolara w płaceniu 5.27 oraz 5.29 w towarze przy tendencji utrzymanej.

GIEŁDA POZNAŃSKA

Poznań, 3. 7. Ceny tranzakcyjne: żyto 90 ton 14.50 15 to n14. Ceny orjentacyjne: jęczmień 695—705 gr. 15.75—16.25, 675—685 gr. 14.75—15.25, zimowy 14.25 —14.0, owies 13.75—14.25. Inne bez zmiany. Ogólne usposobienie spokojne.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 3. 7. Kursy zamknięcia: Dewizy: Paryż 20.28, Londyn 15.53, Nowy Jork 3.07 i pół, Bruksela 71.80, Medjolan 26.37, Madryt 42.05, Amsterdam 208.62 i pół, Berlin 117.25, Wiedeń oficjalny 73.01, Wiedeń noty 57.60, Sztokholm 80.01 Oslo 78, Kopenhaga 69.40, Praga 12.76 i pół, Warszawa 58.10, Białogród 7, Ateny 2.93, Konstantynopol 2.48, Bukareszt 3.05, Helsinki 6.85, Japonja 92. Tendencja niejednolita.

GIEŁDA METALI W LONDYNIE

Londyn, 3. 7. Cynk dost. natychm. 13 3/4, termin. 14, cyna natychm. 226 1/4—226 1/2, termin. 226 1/4—226 3/8, Straits 227, ołów natychm. 10 3/4, termin. 11 1/16, miedź natychm. 30 7/16—30 9/16, termin. 30 7/8—30 15/16, Elektrolit 33 3/4—34 1/4.

Giełdy w soboty nieczynne

Poczynając od 30 czerwca do 1 września nr. włącznie, tj. w okresie feryj letnich, polskie giełdy pieniężne oraz giełda pieniężna w Gdańsku będą w soboty nieczynne.

Hitler składa wizytę królowi Sjamu

Berlin, 3. 7. (PAT). W poniedziałek przybył tu król Sjamu wraz ze swą małżonką. W godzinach wieczorowych kanclerz Hitler w towarzystwie ministra spraw zagranicznych von Neuratha złożył wizytę parze Królewskiej.

Ważą się losy Papena

Berlin, 3. 7. (PAT). W godzinach południowych krążyła tutaj pogłoska o mającej nastąpić w najbliższych godzinach dymisji wicekanclerza Papena i objęciu jego stanowiska przez premjera Goeringa. Wicekanclerz Papen, który od soboty nie opuścił swego mieszkania przy Tiergartenstrasse miał dziś, jak utrzymują tu w kołach politycznych, udać się pod ochroną 2-ch urzędników tajnej policji politycznej i jednego funkcjonarjusza S. S. do pałacu kanclerza, gdzie bawił przez pół godziny, poczem z powrotem wrócił w asyście wspomnianych osób do swego mieszkania. Bezpośrednio potem odbyła się narada gabinetu Rzeszy.

Wizyta Goeringa u Papena

Londyn, 3. 7. (PAT). Reuter donosi z Berlina, że wczoraj wieczorem widziano von Papena, jak na ulicy przed swym domem rozmawiał z Goeringiem, który złożył mu prawie godzinną wizytę. Wnioskują z tego, że Papen nie jest w areszcie, nawet domowym.

Morderstwa Hitlera — „prawnie uzasadnione"!

Berlin, 3. 7. (R). Po dzisiejszej radzie ministrów wydany został komunikat, wedle którego kanclerz Hitler złożył sprawozdanie z przebiegu akcji przedsięwziętej w celu stłumienia rewolty S. A. Rada ministrów zatwierdziła oczywiście i aprobowała zarządzenia Hitlera, udzielając mu rozgrzeszenia w następującej uchwale: „Podjęte w dniach 30-go czerwca, 1 i 2 lipca 1934 zarządzenia w celu stłumienia próby zamachu stanu i zdrady kraju są jako konieczność obrony państwowej prawnie uzasadnione".

Kto nie został rozstrzelany

Berlin, 3. 7. (PAT) Niemieckie biuro informacyjne ogłasza dłuższy komunikat, w którym protestuje przeciwko doniesieniom prasy zagranicznej o masowych egzekucjach w Niemczech. Komunikat protestuje specjalnie przeciwko doniesieniom niemieckiej prasy emigracyjnej o rozstrzelaniu biskupa djecezji berlińskiej Dra Baresa, szefa dowództwa armji gen. von Fritscha oraz prezydenta policji w Poczdamie hr. Helldorfa. Według urzędowego biura niemieckiego, biskup dr. Bares i gen. Fritsch osobiście zdementowali te wiadomości, zaś hr. Helldorf złożył w poniedziałek wizytę w ministerstwie propagandy Rzeszy. Komunikat zaprzecza również wiadomościom o rozstrzelaniu książąt z domu Hohenzollernów, ministrów oraz przywódców partji narodowo-socjalistycznej.

Co spowodowało katastrofę Röhma?

Wypadki, które rozegrały się w Monachjum dnia 30 czerwca br., wciąż żywo zajmują opinję świata. Wersja oficjalna, w którą każe wierzyć Hitler, utrzymuje, że dnia 30 czerwca miała wybuchnąć rewolta. Dzięki zdradzie Hitler o tem wcześniej się dowiedział i mógł w przeddzień puczu zjawić się w Monachjum, by osobiście aresztować Röhma. Röhm też dowiedział się o zdradzie, która w głównej kwaterze puczystów wywołała konsternację. Jedni byli zdania, by dać natychmiast hasło do powstania, inni byli przeciwni temu. „Prager Tagblatt" dowiaduje się, że Röhm przesunął termin wybuchu powstania, czem ściągnął na swą głowę właśnie katastrofę. Hraiba Spreti, który należał do grupy, domagającej się natychmiastowego wybuchu powstania, zaalarmował siódmą standartę (pułk). Alarm ten doszedł do rządu bawarskiego, który o tem natychmiast doniósł Hitlerowi. Hitler tejsamej nocy przyleciał aeroplanem do Monachjum i dokonał aresztowania Röhma, któremu dano czas do niedzieli wieczór, by zdradził swo ich towarzyszy. Röhm tego jednak uczynić nie chciał, oświadczając, że od niego nie dowiedzą się ani słowa. Pozostawiono mu więc w pokoju naładowany rewolwer, dając mu tem do zrozumienia, by sam się zastrzelił. Röhm i tego uczynić nie chciał. W niedzielę w południe odkomenderowano do willi Röhma oddział policji. Röhm aż do ostatniego momentu zachował zimną krew i podobno nie załamał się nawet wtedy, kiedy przystąpiono do dokowania na nim wyroku śmierci.

Zagadka śmierci prezesa „akcji katolickiej"

Berlin, 3. 7. (PAT). Wtorkowa „Germania" ogłasza wiadomość o śmierci dra Ericka Klausnera, b. dyrektora w ministerstwie spraw wewnętrznych Rzeszy i prezesa „akcji katolickiej" na obszarze djecezji berlińskiej. Jak wynika z tego zawiadomienia, pod pisanego przez rodzinę zmarłego, zgon dra Klausnera nastąpił nagle w dniu 30 czerw ca r. b.

* * *

Citta del Vaticano, 3. 7. (PAT). W związku ze śmiercią znanego na terenie berlińskim działacza katolickiego Klausnera „Osservatore Romano" zamieszcza notatkę, polemizującą z doniesieniami pewnych dzienników, wedle których wybitni członkowie akcji katolickiej mieli popełnić samobójstwo celem uniknięcia aresztowania przez władze niemieckie. Wśród nich znajdować się miał prezes „akcji katolickiej" w Berlinie Klausner. Wiadomości te nazywa „Osservatore Romano" absurdalnemi i zniesławiającemi, gdyż program „akcji katolickiej" wyłącza możliwość udziału tej organizacji w jakimkolwiek ruchu politycznym, a ponadto wiara i życie członków „akcji katolickiej" wyłączają możliwość samobójstwa.

B. kronprinz wydalony z Niemiec

Londyn, 3. 7. PAT. Prasa londyńska zamieszcza depeszę, pochodzącą z Amsterdamu, według której b. kronprinz niemiecki, który został wydalony z terytorjum Rzeszy, przybył dziś do Doorn.

Streicher wypuszczony na wolność

Berlin, 3. 7. (ŻAT). Juljusz Streicher został zwolniony z aresztu po złożeniu deklaracji lojalności wobec kanclerza Hitlera.

Likwidacja urzędu prasowego S. A.

Berlin, 3. 7. (PAT). Szef biura prasowego partji narodowo-socjalistycznej komunikuje: W porozumieniu z szefem sztabu S. A. Lutzem, urząd prasowy dowództwa S. A. zostaje niezwłocznie rozwiązany. Dotchcasowy zakres działania urzędu prasowego naczelnego dowództwa S. A. przechodzi bezpośrednio na urząd partji narodowo-socjalistycznej.

mienia Ribbentropa jako tego, który ubił targu z Barthou i oświadcza: Wobec tego tym, kto prowadził konszachty z obcem mocarstwem, był sam Hitler?

Anglja nareszcie przejrzała

Paryż, 3. 7. (PAT). St. Brice twierdzi w „Le Journalu", że ostatnie wypadki niemieckie wpłynęły w sposób stanowczy na zmianę nastrojów politycznych w Anglji, gdzie powszechnie uważają, iż w chwili obecnej nie należy żywić najmniejszego zaufania do Niemiec. Tego rodzaju atmosfera zdaniem publicysty, jest o tyle znamienna, że ujawniła się niemal w przeddzień podróży ministra Barthou do Londynu. Już dziś więc można mieć nadzieję, że wypadki w Niemczech doprowadzą do zbliżenia angielsko-francuskiego. Politycy angielscy, zdaniem St. Brice'a, mogą sobie bowiem dokładnie zdać sprawę ze słuszności stanowiska Francji, gdy domagała się ona zapewnienia bezpieczeństwa. Wypadki obecne przyczyniły się w całej pełni do rozwiązania złudzeń i do obudzenia poczucia solidarności wśród wszystkich obrońców ładu.

Premjer Kozłowski u Prezydenta Rzplitej

Warszawa, 3. 7. (PAT). Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął w dniu dzisiejszym na kolejnej konferencji pana premjera, prof. Kozłowskiego, który informował p. Prezydenta Rzplitej o bieżących pracach rządu.

Mowy programowe prem. Kozłowskiego i ministra Kościałkowskiego

Warszawa, 3. 7. (Sin). Wczoraj i dziś toczyły się narady prezydjum kubu B. B. wraz z prezesami grup regjonalnych, poświęcone specjalnie sprawom bieżącej polityki. W obradach tych brał m. i. również udział premjer Kozłowski, oraz minister Kościałkowski. Obaj przemawiali. Premjer Kozłowski poświęcił swe przemówienie sprawie uregulowania kwestji małorolnych oraz uzyskania pracy dla bezrobotnych robotników przemysłowych. Minister Kościałkowski zwrócił uwagę na konieczność wyzyskania grup regjonalnych, któreby jednocześnie nawiązały kontakt ze społeczeństwem. Ten kontakt jest bardzo potrzebny dla współdziałania z rządem.

Dokładniejszy tekst przemówień zostanie podany dopiero jutro.

Obrady BB. nad zmianą konstytucji

Warszawa, 3. 7. (Sin). Rozpoczęte w czwartek ubiegłego tygodnia obrady grupy konstytucyjnej klubu B. B. są dziś kontynuowane. Dzień dzisiejszy poświęcony został dyskusji nad zagadnieniem konstytucji i opracowaniu poprawek zgodnie z uwagami marsz. Piłsudskiego.

Dwie wycieczki polskie na Litwę

Warszawa, 3 7. (Sin). Prasa litewska donosi, że w ciągu drugiej połowy lipca przybędzie z Polski do Kowna wycieczka działaczy społecznych i politycznych z b. ministrem Zaleskim na czele. W pierwszych dniach sierpnia przybędzie wycieczka działaczy polskich z p. Prystorem na czele. W Kownie panuje przekonanie, że stosunki polsko-litewskie zostaną uregulowane w drodze wzajemne go porozumienia.

Demonstracja strajkujących w Łodzi

Łódź, 3. 7. (PAT). Łódzkie starostwo grodzkie komunikuje: W dniu 2 lipca rb. strajkujący robotnicy sezonowi, podburzeni przez przywódców ruchu strajkowego, na zgromadzeniu przy ul. Podleśnej 26 usiłowali tłumnie w liczbie około 500 osób demonstrować w kilku punktach ul. Piotrkowskiej. Wezwaniu policji do rozejścia się demonstranci nie podporządkowali się, przybierając agresywną postawę. Wobec tego policja zmuszona była rozproszyć tłum siłą, przyczem pięciu demonstrantów odniosło lekkie obrażenia ciała.

Niemcy postawiły się poza nawias świata cywilizowanego

„Hitler sprzedał szturmówki Francji"

Londyn, 3. 7. (PAT). Prasa angielska bardziej szczegółowo ocenia wydarzenia niemieckie.

„Times" twierdzi, że metody Hitlera w walce z niezadowoleniem w szeregach oddziałów szturmowych doprowadzą jedynie do tego, że ferment ten w oddziałach szturmowych będzie się szerzył konspiracyjnie, ale napewno nie ustanie. „Times" pisze dalej, że Niemcy powróciły do metod średniowiecza, są obecnie w stanie dzikiego bezprawia i że postawiły się same poza nawiasem świata cywilizowanego.

„Daily Herald" twierdzi, że Hitler sprzedał Francji swoje oddziały szturmowe za cenę ustępstw w zakresie dozbrojenia się Niemiec. Dziennik wy-

Kompromitujący list w posiadaniu Ciunkiewiczowej

Bohaterka głośnej afery w drodze do Krakowa

Kraków, 4 lipca.

(rg) O sensacyjnym wyniku rewizji w mieszkaniu Marji Ciunkiewiczowej donosiliśmy już obszernie. W związku z tem przedstawiają się ciekawie depozycje aresztowanej, które złożyła ona wobec przesłuchujących ją organów policyjnych. Według krążących pogłosek, Ciunkiewiczowa wypiera się w dalszym ciągu winy, zaprzeczając szczególnie, jakoby łączyło ją coś z trzema aresztowanymi w Krakowie osobnikami.

Ciekawe światło rzuca na te zeznania list, jaki znaleziono podczas rewizji w mieszkaniu Ciunkiewiczowej w Gdyni. Jest to list, zawierający propozycje zainscenizowania afery ze zgłoszeniem się „złodzieji“ do władz policyjnych.

O liście tym, który jest pisany anonimowo wiadomo od pierwszej chwili ujawnienia afery. Za pośrednictwem tego listu Mrowiec zwrócił się do Ciunkiewiczowej, proponując jej udział w nowem oszustwie, a gdy nie otrzymał żadnej odpowiedzi, udał się do mieszkania Ciunkiewiczowej i rozpoczął z nią osobiste pertraktacje.

Wiadomość o przyjeździe Ciunkiewiczowej do Krakowa jest jeszcze przedwczesna. Jedzie ona z Gdyni etapami do Krakowa, przebywając pod eskortą policji.

Rokowania angielsko-niemieckie przed rozbiciem

Londyn, 3. 7. PAT. Delegacja niemiecka do rokowań w sprawie pożyczek Dawesa i Younga otrzymała dziś popołudniu z Berlina instrukcję rządu niemieckiego. Szanse porozumienia są rzekomo znikome. Rząd niemiecki polecić miał swym delegatom bezwzględnie domagać się od przedstawicieli brytyjskich formalnego zobowiązania, że w ciągu 6-ciu miesięcy, w czasie których moratorjum wobec pożyczek Dawesa i Younga uległoby zawieszeniu, rząd brytyjski nie wprowadzi w życie ustawy o clearing-house. Ze strony niemieckiej obawiają się, że o ile Niemcy w toku zamierzonych w najbliższej przyszłości rokowań z innemi wierzycielami, zwłaszcza co do długów prywatnych, udzielą im specjalnych ustępstw, rząd brytyjski w obronie interesów brytyjskich posiadaczy bonów może wprowadzić w życie izbę rozrachunkową. Wydaje się mało prawdopodobnem ,by rząd brytyjski udzielił Niemcom żądanego przez nich zobowiązania. O ile w ostatniej chwili nie dojdzie do porozumienia, rokowania zostaną negatywnie zakończone dziś wieczorem i ustawa o izbie rozrachunkowej pomiędzy Wielką Brytanją i Niemcami nabierze mocy obowiązującej.

Co uchwalił gabinet Rzeszy

po wysłuchaniu sprawozdania Hitlera o stłumieniu rewolty

Berlin, 3. 7. (PAT). Na dzisiejszem posiedzeniu gabinetu Rzeszy kanclerz Hitler przedstawił szczegółowo akcję tłumienia spisku Roehma, podkreślając, że natychmiastowe działanie było konieczne, gdyż w przeciwnym razie groziło niebezpieczeństwo rozruchów. Minister Reichswehry gen. Blomberg złożył kanclerzowi imieniem rządu Rzeszy oraz armji podziękowanie za zdecydowane i odważne wystąpienie, które uchroniło naród niemiecki od wojny domowej. Hitler oświadczył: Gen. Blomberg okazał się mężem stanu i żołnierzem, który w narodzie pozyskał sobie tem większą sympatję i przywiązanie.

Gabinet uchwalił następnie ustawę o obronie koniecznej państwa, której jedyny artykuł opiewa: „Zarządzenia, wykonane w dniach 30 czerwca oraz 1 i 2 lipca 1934 r., celem stłumienia zamachów, zdrady stanu i zdrady kraju, są jako obrona konieczna państwa zgodne z prawem“.

Minister sprawiedliwości Rzeszy dr. Guertner oświadczył przytem, że zarządzenia obrony koniecznej, podjęte bezpośrednio przed wybuchem akcji, która miała charakter zdrady stanu, obowiązują nietylko jako ustawa, lecz jako nakaz.

Następnie gabinet uchwalił zmianę ustawy o zapewnieniu jedności między partją narodowo-socjalistyczną a państwem. Na podstawie nowej ustawy szef sztabu S. A. nie będzie w przyszłości członkiem gabinetu Rzeszy. Równocześnie uchwalono ustawę, zmieniającą ordynację wyborczą. W przyszłości poseł do Reichstagu traci swój mandat w chwili wystąpienia lub wykluczenia z partji narodowo-socjalistycznej. Wyznaczenie następcy pozostawione jest całkowicie decyzji przewodniczącego frakcji.

Zaszczytny wynik po niezaszczytnej grze

VIENNA — REPREZ. KRAKOWA 1:0 (0:0).

Narzekaliśmy na brak zawodów zagranicznych, mamy ich teraz w nadmiarze, aż za czsto, z minimalnym jednak pożytkiem i emocją, nietyle z powodu niezbyt wysokiej formy naszych gości, ile ze względu na haniebny poprostu poziom naszej klasy piłkarskiej.

Vienna cieszy się u nas jeszcze ciągle bardzo dobrą marką i ściągnęła ona mimo powszedniego dnia, kryzysu kieszeniowego i przeładowania meczowego, sporą ilość kilku tysięcy widzów. Oczywiście pokazała nam typową wiedeńską nonszalancką szkołę piłkarską, ze sporą dozą stylowej umiejętności, ale fizjognomja zawodów i ich tempo nie mogły w pełni zadowolnić wybrednego smaku podwawelskiego bywalca meczowego, który z niejednego pieca zagranicznego kosztował. — Być może — naszem zdaniem najprawdopodobniej — przyczyna leżała tu w przeciwniku, tj. naszej kochanej krakowskiej reprezentacji, której gra, styl i umiejętność, szwankowały dość pokaźnie.

Tym razem nie udało się p. Kałuży zestawienie składu. Prawda, że brak Kotlarczyka I, Mysiaka, Smoczka, uniemożliwił mu zademonstrowanie prawdziwej klasy krakowskiej, ale wstawienie chronicznie od tygodnia słabego Pazurka a po pauzie Kreta z Podgórza, było pociągnięciem zupełnie nieprzymusowem, Cebulak bowiem i ewentualnie Ciszewski, spełniliby zadanie znacznie lepiej.

Nic więc dziwnego, że Wiedeńczycy z takimi asam, jak Gschweidl, Hoffman, Rainer, mogli przewyższać naszych chłopców, ale wstyd, że tacy gracze, jak Pazurek, Artur, Malczyk, Łyko, nie mówiąc już o Krecie, mogli się tak kompromitować. Tylko ambicja naszej dość dobrej defenzywy (Koszowski, Pychowski, Pająk, Kotlarczyk II, Cebulak i Żiżka), oraz najlepszy i niestrudzony Riesner w ataku, utrzymały wynik bezbramkowy do przerwy, i nie dopuściły po pauzie do większej klęski, jak 1:0 (bramka zdobyta została przez świetnego środka ataku gości w 18-tej min. po rogu w chaosie podbramkowym). Ale cała ofiarna kontrofenzywa spaliła na panewce z powodu kompletnej nieprzytomności, a wszelkie sytuacje, możliwe do wykorzystania, minęły bez efektu skutkiem prymitywnej surowizny piłkarskiej naszych rzekomo najlepszych reprezentantów. Niestety, piłkarstwo polskie szybkiemi krokami upada, a także krakowska metropolja, duma nasza i nadzieja.

Wynik 0:1 z Vienną jest wcale zaszczytny, ale poziom walki i gry naszych zespołów, wyrażający się w systemie, stylu i taktyce piłkarskiej, jest naprawdę kompromitujący i bolesny. Zrozumiałe jest zdenerwowanie publiczności, którą boli ten tan rzeczy, niezgodny z możliwościami obecnemi, oraz chlubną tradycją.

Do prowadzenia takich meczów należałoby desygnować wytrawniejszych i doświadczeńszych sędziów, aniżeli p. Knobla, który miał najlepsze chęci, ale brakło mu rutyny i orjentacji.

(hl).

WIMBLEDON.

W ćwierćfinałach panów Shields (USA) pokonał Austina (Anglja), Perry (Anglja) Stoeffena (USA), Wood (USA) Kirby'ego (Poł. Afryka). Do półfinału dochodzą Shield z Crawfordem i Perry z Woodem.

Kronika bielsko-bialska

ORG. „HECHALUC“ urządziła onegdaj piękną uroczystość z okazji 1-ej rocznicy tragicznego zgonu Dra Arlosorowa. Przemówienia wygłosili tow. Grünfeld (Akiba) i tow. Bester (Gordonja).

ORG. OGÓLNOSJON. HASZACHAR. Dziś o 21-ej zebranie towarzyskie członków. — Dziś o 21-ej posiedzenie kierownictwa.

SSP HITACHDUT. Dziś o 20,30 plenarne zebranie członków z referatem.

ZE SPORTU. Rozegrane w ub. niedzielę na rzecz bielskiego podokręgu zawody piłki nożnej między reprezentacjami Górnego Śląska a Bielska- Białej, zakończyły się w stosunku 3:3, podczas gdy po pierwszej połowie Bielszczanie już prowadzili 3:1.

FIRST VIENNA FOOTBALCLUB, znakomity zespół wiedeński, przyjeżdża w piątek, 6 bm. do Bielska, gdzie na boisku BBSV o godz. 18-tej rozegra zawody z reprezentacją Bielska- Białej.

„GODZINA MUZYKI ŻYDOWSKIEJ“. Pod powyższym tytułem urządza sekcja dramatyczna Hitachdutu wieczór żydowskiej muzyki kameralnej z udziałem najlepszych sił miejscowych, jak Ernesta Offnera (wiolonczela), Rudolf Spiegel (fortepian) i in. Wieczór odbędzie się jutro w czwartek, 5 lipca, o godz. 8,30 wiecz. w lokalu Hitachdutu, Bielsko, Kazim. Wielk. 2/II.

DZIŚ W KINACH: Apollo: Nibelungi. — Miejskie Bielsko: Serce włóczęgi. (Al Jolson). — Miejskie Biała: Zagłada (Harry Peel).

Z WADOWIC.

Walne Zgromadzenie Pow. Koła Związku Żyd. Inwal., Wdów i Sier. Wojen. w Wadowicach odbyło się w dniu 17 ub. m. w sali Sokoła. Zgromadzenie zagaił przew. Związku Dr. Kluger, witając przybyłych na Zgromadzenie prezesa Zjednoczenia Związków Żyd. Inwal., Wdów i Sier. Wojen. R. P. p. Bachnera z Krakowa, komendanta Związku rezerwistów kap. Czeppego, delegację Związku Legjonów, delegata Pow. Koła Związku Żyd. Inwal. w Oświęcimiu i Związku Żyd. Inwal. w Bielsku i innych. Następnie uczczono pamięć tragicznie zmarłego ministra Pierackiego przez powstanie z miejsc. Sprawozdanie za rok sprawozdawczy przedstawił wiceprzew. Związku p. Sauerstrom. Obszerny referat o sprawach zaopatrzeniowych, a w szczególności na podstawie wydanego dekretu P. Prez. R. P. z dnia 28. X. 1933 r., na podstawie którego utracili inwalidzi wojen. od 15—24 proc. niezdoln. zarobk. renty, wygłosił prezes Zjednoczenia p. Bachner, który w końcowem przemówieniu wyraził zarazem podziękowanie kierownikom Związku w Wadowicach za bezinteresowną i pełną poświęcenia pracę. Na wniosek Komisji rewizyjnej wyrażono absolutorjum ustępującemu zarządowi. W międzyczasie przybył również z ramienia Starostwa Powiat. Referatu Inwal. w Wadowicach kierownik por. Drewniak, którego przewodniczący p. Dr. Kluger przywitał w serdecznych słowach, podnosząc wobec zebranych zasługi jego w pracy dla dobra ofiar wojen.

Wybory dały następujący wynik: do Zarz. pp. Dr. Wilhelm Kluger, Szymon Sauerstrom, Natan Goldberg, Michał Zachman, Stanisław Jakubiec, Herman Glücksman, Szaja Cisner i Ignacy Borger, a jako zastępcy: Mojżesz Rübner i Michał Goldstein. Do Komisji rewizyjnej weszli pp. Maurycy Lander, Adolf Ebel, Falik Gertel, Jakób Löffelholz Ignacy Placek, jako zastępcy Franciszek Smajek i Naftali Günsberg a do Sądu Polubownego wybrano pp. Dra Ryszarda Daniela, Ezriela Wichnera i Jana Lenarta.

Bezpłatne przejazdy kolejami dla dzieci do lat 14

w czasie między 8 a 22 lipca b. r.

Warszawa, 3. 7. PAT. Ministerstwo Komunikacji zawiadamia: Wszystkie dzieci w wieku do lat 14-tu w czasie od 8 do 22 lipca roku bież. będą mogły korzystać z bezpłatnej jazdy koleją w dowolnych kierunkach. Dzieciom towarzyszyć musi opiekun na każde czworo dzieci jeden, który opłacić musi bilet według taryfy normalnej. W myśl powyższego każda dorosła osoba między 8 a 22 lipca będzie mogła zabrać ze sobą bezpłatnie w podróż dzieci do lat 14-tu w liczbie najwyżej 4. Podróż tego rodzaju może się odbyć w 2 lub 3-ciej klasie pociągów osobowych, dowolną ilość razy, bez żadnych szczególnych formalności. Można więc będzie zabrać ze sobą własne lub cudze dzieci, byle zabierający dzieci, czyli opiekun, nabył dla siebie normalny bilet i opiekował się dziećmi w drodze.

Zamach na konsulat niemiecki w Walencji

Madryt, 3. 7. (R) Na konsulat niemiecki w Walencji dokonano wczoraj wieczór zamachu bombowego. Niewyśledzeni sprawcy rzucili około godz. 23 pod budynek konsulatu bombę, która wybuchając wyrządziła znaczne szkody materjalne. W całym budynku powylatywały wszystkie szyby, po części wraz z ramami okiennemi. Ofiar w ludziach nie było.

Spiskowcy chcieli przywrócić monarchję

Paryż, 2. 7. PAT. Specjalny wysłannik „L'intransigeant” znany publicysta Thouvenin, nadsyła swemu dziennikowi z Berlina opis ostatnich wypadków, których przebieg według zapewnień ze źródeł naogół dobrze poinformowanych był następujący:

Plan zamachu przygotowali kpt. Roehm, gen. Schleicher, von Papen i jego najbliższy współpracownik w dziale organizacyjnym Yung. Spiskowcy zamierzali w dniu 3 lipca obalić rząd Hitlera przy pomocy kilku pułków Reichswehry oraz kilku oddziałów szturmowych, które gotowe były zdradzić Hitlera. Nowy rząd składać się miał z szeregu wybitnych osobistości, a naczelnem jego zadaniem była restauracja monarchji. — W dniu 25 czerwca rząd Rzeszy został poinformowany o spisku. W ręce policji wpadły nazwiska członków przyszłego rządu i osób, które miały być przez ten rząd rozstrzelane. Na tej ostatniej liście figurować miały nazwiska: **Hitlera, Goeringa i Goebbelsa.** Najpierw aresztowany został w dniu 26 czerwca [illegible] następnego dnia rząd Rzeszy uzyskał szczegółowe wiadomości o spisku. Zebrano naradę w pałacu kanclerskim, dobrano ludzi całkowicie pewnych i Hitler osobiście postanowił rzucić na kartę swą osobę. Na tej naradzie właśnie uchwalony został wyjazd Hitlera do Monachjum. Goering objął osobiście bezpośrednią komendę nad policją. W kołach rządowych utrzymuje się przekonanie, iż spiskowcy mieli zapewnioną pomoc jednego z obcych mocarstw. Nocą 30 czerwca i 1 lipca spisek został zdławiony krwawą ręką Hitlera.

Po dniach teroru — powrót do „legalności“

Berlin, 3. 7. PAT. Kanclerz Hitler wydał dziś w południe następujący rozkaz: Likwidacja rewolucji Roehma została dnia 1 lipca w nocy doprowadzona do końca. Kto w przebiegu dalszej akcji dopuści się na własną rękę czynu gwałtownego, zostanie oddany do ukarania sądowi zwyczajnemu.

3428 traktatów międzynarodowych zarejestrowano w Lidze Narodów

Genewa, 3. 7. PAT. Sekretarjat Ligi Narodów opracował dla wrześniowego zgromadzenia raport o traktatach i zobowiązaniach międzynarodowych zarejestrowanych w Lidze. Z raportu tego wynika, że w ciągu 14 lat działalności Ligi w tej dziedzinie, od 19 maja 1920 do 19 maja 1934, zarejestrowano ogółem 3428 traktatów i zobowiązań międzynarodowych różnego rodzaju, z tego 240 w ciągu ostatniego roku. Polska znajduje się wśród krajów, które zgłosiły największą liczbę traktatów do zarejestrowania, zgłosiła mianowicie 25 traktatów.

Wydany przez sekretarjat „Zbiór traktatów“, który ogłasza traktaty międzynarodowe wraz z tłómaczeniem francuskiem i angielskiem, obejmuje obecnie 142 tomy po 450 stron każdy.

Kronprinz nie uciekł

Londyn, 3. 7. PAT. Agencja Reutera zaprzecza swej wiadomości, podanej w godzinach popołudniowych, jakoby następca tronu uciekł z Niemiec do Doorn. Końszy b. następcy tronu oświadczył przedstawicielowi Reutera, iż b. kronprinz znajduje się w swej rezydencji w Poczdamie, której nie opuszczał.

Dymisja rządu japońskiego

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Tokio, 3. 7. (R) Rząd japoński premjera Saito podał się do dymisji, którą cesarz przyjął. Decyzja złożenia dymisji została powzięta przez radę ministrów, na której minister sprawiedliwości złożył sprawozdanie z przebiegu dochodzeń w sprawie ostatniego skandalu bankowego, w który zamieszanych jest kilku b. ministrów, oraz obecny minister skarbu.

Katastrofalne skutki oberwania chmury

Sofja, 3. 7. (R) Na pograniczu bułgarsko-rumuńskiem szalała ubiegłej nocy gwałtowna burza połączona z oberwaniem chmury, która wyrządziła znaczne szkody. Najciężej ucierpiała okolica miasta Nikopol. Wezbrana rzeka Osma wystąpiła z brzegów i zalała wielkie przestrzenie. We wsi Musseljewo wezbrane fale rzeki uniosły liczne zabudowania wieśniaków, przyczem 7 osób utonęło. Także w innych mniejszych osiedlach wyrządzone zostały znaczne szkody. Zginęła też wielka ilość bydła. Ogółem 12 osób odniosło śmierć.

Wzrost wpływów z Pożyczki Narodowej

Warszawa, 3. 7. PAT. Łączny wpływ z 9-ej raty Pożyczki Narodowej wyniósł 11 milj. 14 tysięcy 181 złotych 58 groszy i jest o 1 miljon 329 tys. 676 zł. 47 groszy większy od wpływu z tytułu 8-mej raty.

Dalsze wizyty braci Adamowiczów w Warszawie

Warszawa, 3. 7. PAT. W dniu dzisiejszym bawiący w Warszawie lotnicy bracia Adamowicze przybyli w godzinach przedpołudniowych do Belwederu, gdzie wpisali się do księgi audjencjonalnej. Następnie obaj lotnicy złożyli wizytę p. o. prezydentowi miasta Ołpińskiemu. W godzinach południowych braci Adamowiczów przyjął pierwszy wiceminister spraw wojsk. gen. Kasprzycki. O godz. 14-tej Adamowicze przyjęci byli przez ambasadora St. Zjedn. p. Cudahy.

Warszawa, 3. 7. PAT. Dziś o godzinie 18-tej bracia Adamowiczowie podejmowani byli przez Aeroklub R. P. lampką wina. W przyjęciu wzięli udział: prezes Aeroklubu pos. Janusz Radziwiłł, prezydent miasta Ołpiński, płk. Kwieciński, przedstawiciele lotnictwa cywilnego i wojskowego, zaproszeni goście oraz prasa. Przemówienie do braci Adamowiczów wygłosił pos. Janusz Radziwiłł.

Podziękowanie Polski dla króla Belgów

Bruksela, 3. 7. PAT. Król Leopold przyjął dziś na audjencji posła R. P. ministra Jackowskiego, który w imieniu prezydenta Mościckiego oraz rządu polskiego złożył królowi podziękowanie za współczucie, okazane z powodu śmierci ś. p. min. Pierackiego.

Premjer rumuński jedzie do Paryża

Bukareszt, 3. 7. PAT. Według komunikatu oficjalnego, premjer Tatarescu udaje się w poniedziałek 9 lipca do Paryża zgodnie z zaproszeniem rządu francuskiego. Premjerowi towarzyszyć będzie szef gabinetu.

Sułtan Marokka we Francji

Marsylja, 3. 7. PAT. Przybył tu w dniu dzisiejszym sułtan Marokka wraz ze swym synem. Sułtan odbędzie podróż po Francji, poczem uda się na odpoczynek do jednej z miejscowości kuracyjnych.

O bezpieczeństwo na morzu

Paryż, 3. 7. (M) Z kół dobrze poinformowanych donoszą, że ministrowi spraw zagranicznych Barthou w podróży do Londynu w dniu 8 bm. towarzyszyć będzie minister marynarki wojennej Pietri, który przy tej okazji odbędzie z rządem angielskim rozmowy dotyczące zorganizowania bezpieczeństwa na morzu.

Samolot bombowy — 370 km. na godzinę

Londyn, 3. 7. (L) „Daily Herald” donosi, że w wojskowem lotnictwie amerykańskiem czynione są obecnie próby lotnicze z nowym typem samolotów do bombardowania, które przy pełnem obciążeniu mają osiągnąć szybkość 370 km na godzinę.

Jugosławja dementuje

Białogród, 3. 7. (PAT). Agencja Avala upoważniona została do kategorycznego zaprzeczenia wiadomości prasy zagranicznej o rzekomej koncentracji znacznych sił wojskowych jugosłowiańskich na granicy albańskiej.

Wakacje! Wakacje!



Kronika krakowska

10 rata Pożyczki Narodowej

Z dniem 5 lipca 1934 upływa termin płatności 10 raty Pożyczki Narodowej.

Przypominając to, wzywa Komitet Obywatelski wszystkich subskrybentów pożyczki, którzy wpłacają należytość za obligacje w 11 ratach — o dotrzymanie powyższego terminu płatności raty.

Godziny urzędowe w biurach urzędu miejskiego

Urzędowanie w biurach Zarządu miejskiego w miesiącach letnich, tj. w lipcu i w sierpniu trwa od godziny 8-ej do godziny 14-ej — w soboty do godziny 13-ej.

Kto wygrał dolarówkę?

W uzupełnieniu wczorajszej notatki podajemy poniżej pełną tabelę wylosowanych w dniu 2 b. m. dolarówek.

12.000 dolarów na nr. 1.147.031, po 3.000 dol. na nry: 1.276.445, 398.168.

Po 1.000 dol. na nry: 250.284, 694.585 483.918, 585.290, 716.583, 1.472.740, 1.410.693.

Po 500 dol. na nry: 730.199, 502.790, 301.300, 227.348, 1.037.531, 941.594, 1.099.460, 1.493.500, 208.227, 1.097.570.

Po 100 dolarów na nry: 1465007, 139481, 129798, 868123, 1493859, 31386, 207235, 57474 520461, 1001074, 3199, 840761, 880752, 1475934, 372472, 955968, 1352968, 1277779, 371851, 798223, 238978, 1196400, 1113963, 258472, 43960, 357117, 1272769, 397790, 263292, 270404, 315572, 512013, 1040289, 1289811, 1229590, 194669, 1043831, 1247856, 101558, 164278, 1321053, 379473, 277212, 764382, 1309058, 481572, 498015, 238690, 1166724, 1418458, 1305587, 381322, 1420829, 578370, 399116, 496144, 493775, 1440634, 337939, 1168872, 388138, 1050783, 895328, 1039486, 562776, 1375001, 64239, 135527, 736302, 1078765, 1282889, 237872, 497896, 1405010, 637591.

Tajemnica pieniędzy ukrytych w murze obok potoku

Przed Sądem Apelacyjnym w Krakowie odbyła się wczoraj rozprawa przeciw Marji Hryceniakowej i Janowi Turkowi, zamieszkałym w Krynicy-Zdroju, którzy wyrokiem Sądu Okręgowego w Nowym Sączu z dnia 7 lutego br. zasądzeni zostali a to Marja Hryceniakowa na karę więzienia przez 2 lata, a Jan Turek na karę więzienia przez półtora roku, za to, że przywłaszczyli sobie powierzoną przez Ludomirę Nosalówną kwotę zł. 5.540.

Sąd I. instancji nie dał wiary tłumaczeniu się oskarżonych, że pieniądze te bezpośrednio po otrzymaniu, t. j. w nocy z dnia 24 na 25 grudnia 1933 ukryli w jednym z otworów świeżo wybudowanego muru obok potoku Kryniczanki, i że widocznie ktoś ich podpatrzył i pieniądze zabrał.

Od wyroku Sądu Okręgowego w Nowym Sączu oskarżeni, którzy przebywali w areszcie tymczasowym — wnieśli apelację. W toku postępowania apelacyjnego przybrała sprawa sensacyjny obrót. Niejaka Kapałkowa, w toku pogawędki, opowiedziała sąsiadce Książkiewiczowej, że mąż jej znalazł obok potoku Kryniczanki kwotę około zł. 5.000.

Książkiewiczowa doniosła o powyższem krewnym Hryceniakowej, oraz poszkodowanemu Nosalowi, który zaczął śledzić Augustyna Kapałkę i gdy tenże wyjechał z pieniądzmi do Tarnowa, celem zakupna domu, zakwestjonowano przy Kapałce kwotę zł. 4.040.

Kapałka początkowo nie przyznawał się do winy, lecz później wzięty w krzyżowy ogień pytań podał, że pieniądze znalazł w murze oporowym.

Trybunał apelacyjny na wniosek obrońcy dopuścił dowód z akt dochodzeń przeciwko Augustynowi Kapałce i po przeprowadzeniu rozprawy uniewinnił oboje oskarżonych od winy i kary.

Rozprawie przewodniczył s. a. dr. Podobiński, wotowali s. a. dr. Cieślewski i s. a. dr. Łaba. — Oskarżał prokurator dr. Müller. Bronił adwokat dr. Pleszowski.

— TYDZIEŃ „CZERWONEGO KRZYŻA“. Onegdaj odbyło się pod przewodnictwem prezesa Syndykatu Dziennikarzy dra Flacha przy współudziale zaproszonych przedstawicieli władz cywilnych i wojskowych — posiedzenie Komisji propagandowej P. C. K. w sprawie obchodu Tygodnia i 15-lecia działalności P. C. K. Przyjęcie honorowego protektoratu przez Pana Prezydenta Rzplitej nadaje szczególniejszego znaczenia tegorocznemu obchodowi, który w bieżącym roku wyznaczony został od 1 do 10 września 1934. Na posiedzeniu wybrano poszczególne Komisje i uchwalono ramy programu obchodu, którego szczegóły podane będą w osobnych zawiadomieniach.

— DYŻURY LEKARZY. Dziś mają dyżur — w nocy: dr. Goldberger — Jagiellońska 11, tel. 128-96, dr. Ralski — Zyblikiewicza 5, dr. Ritter — św. Gertudy 18, tel. 118-90, dr. Tochowicz — Karmelicka 9.

— DZIŚ NOCNY DYŻUR APTEK: Rynek 22, ul. Florjańska 15, Karmelicka 23, Aleja 29 Listopada 17, ul. Dietla 76 i Brodzińskiego 1.

— ZWIEDZANIE STAROŻYTNEGO KOŚCIOŁA ŚW. TRÓJCY (OO. DOMINIKANÓW), jego wspaniałych zabytków, kaplic, grobów św. Jacka, Iwona Odrowąża, Leszka Czarnego i i., oraz gotyckich krużganków z drogocennemi pomnikami i malowidłami, odbędzie się dziś we środę, jako 16 wycieczka nauk. Tow. Mił. Krakowa pod kier. dra J. Dobrzyckiego. Zbiórka o godz. punkt. 3.45 pop. przed kościołem.

KRZESZOWICE. W czwartek 5 b. m. przybywa do Krzeszowic tow. K. Hofstaetter gen. sekr. Org. Sjon., celem wzięcia udziału w Akademji herzlowskiej.

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

— POWTÓRZENIE „KRÓLOWEJ PRZEDMIEŚCIA“. Niezwykle gorące przyjęcie, jakie zgotowała publiczność lwowskim gościom, którzy zaprezentowali się w „Królowej Przedmieścia“ każe przypuszczać, iż nieśmiertelny ten wodewil znów trafił do serc krakowskich. „Królowa Przedmieścia“ powtórzona będzie dzisiaj w środę i jutro w czwartek.

— LOLA AMSEL JAKO „JANKELE“. Tylko jeden raz, dziś we środę o godz. 8'30 wiecz. w Letnim Teatrze Żydowskim (Stradom 11) wesoła przebojowa komedja „Jankele“. W roli głównej ulubienica krakowskiej publiczności, utalentowana młodociana artystka, Lola Amsel. Bilety w cenie od 49 do 99 gr. przy kasie. Czysty dochód na rzecz Bursy Sierót Żyd.

— WSTĘPY NA „SALON 1934“ OBNIŻONE. Wystawa „Salon 1934“ tak dodatnio oceniona przez fachową krytykę cieszy się nadal dobrą frekwencją i uznaniem publiczności. Mimo to Dyrekcja Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych chcąc umożliwić jaknajszerszym rzeszom społeczeństwa zwiedzenie tej ogólnopolskiej, a tak ciekawej ekspozycji, obniża cenę wstępów do połowy, tj. do 50 gr., a wycieczkom 25 gr. od osoby.

— DZIŚ WE ŚRODĘ, 4 LIPCA NA BOISKU „WISŁY“ WIELKI KONCERT SYMFONICZNY RUMUŃSKIEJ ORKIESTRY WOJSKOWEJ. Koncert ten będzie dla Krakowa, który dotychczas nie miał sposobności być świadkiem koncertu symfonicznego wykonywanego równocześnie przez 750 muzyków, niezwykłem wydarzeniem artystycznem zwłaszcza jeżeli się jeszcze uwzględni bogaty i interesujący program koncertu oraz osobę dyrygenta płk. E. Massini'ego, gen. inspektora orkiestr wojskowych w Rumunji. Bilety do nabycia od godz. 2-ej popołudniu przy kasach na boisku „Wisły“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW KRAKOWSKICH

ADRIA: „Bokser i dama“.

APOLLO: „Otchłań życia“ (Fredric March).

ATLANTIC: „Rewolta płci“ (Elisa Landi) i „Tajemnica zamku Porlock“.

BAGATELA: „Rajski ptak“ (Dolores de Rio), po nadto na scenie występ artystów w rewji.

DOM ŻOŁNIERZA: Afera pułk. Redla.

PROMIEŃ: „Dzika dziewczyna“ (Klara Bow. — „Buster nawarzył piwa“ (Buster Keaton).

SŁOŃKO: „Potrójne małżeństwo“ oraz „Karczma na rozdrożu“.

SZTUKA: „Zła dziewczyna“ (Dolores del Rio).

ŚWIT: „Madame Guillotine“ (M. Carrol).

UCIECHA: Bunt młodzieży.

WANDA: „Nocny lot“.

— DO UCZCIWEGO ZNALAZCY! W poniedziałek zgubiła niezamożna urzędniczka między Gł. Pocztą a Małym Rynkiem czarny pugilares z 20 zł. (banknot) i drobnym bilonem. Uczciwy znalazca zechce zwrócić za wynagrodzeniem do adm. „Nowego Dziennika“.

Przetargi publiczne

Okręgowy Urząd Budownictwa Nr. VI. we Lwowie Wałowa 16, III. piętro, ogłasza przetarg nieograniczony na:

1) Remont fasady budynku przy ul. Podwale 5 we Lwowie na dzień 9 lipca, godz. 10.

2) Instalacje wodociągowo-kanalizacyjne w bloku koszarowym na Zagrobeli w Tarnopolu na dzień 10 lipca godz. 10.

3) Kanalizację zewnętrzną w komplecie koszar na Zagrobeli w Tarnopolu na dzień 11 lipca godz. 10.

4) Przebudowę dachu ujeżdżalni w koszarach przy ul. Gródeckiej we Lwowie na dzień 13 lipca godz. 10.

5) Remont ambulansu wet. w koszarach przy ul. Gródeckiej we wowie na dzień 14 lipca godz. 10.

6) Budowę kanalizacji w koszarach gminnych w Gródku Jagiell. na dzień 16 lipca godz. 10.

7) Instalację umywalni żołnierskich w koszarach przy ul. Legjonów w Sanisławowie na dzień 17 lipca godz. 10.

8) Przebudowę instal. wodociąg: kanalizac. w koszarach przy ul. św. Piotra i Pawła we Lwowie na dzień 18 lipca godz. 10.

9) Drobne roboty instal. w koszarach na terenie OK. Nr. VI. na dzień 19 lipca godz. 10.

Bliższych informacyj udziela Okręgowy Urząd Budownictwa Nr. VI. Lwów, Wałowa 16, III. piętro, gdzie można przejrzeć warunki ogólne i ofertowe, oraz otrzymać przedmiary ofertowe za zwrotem kosztów nakładu.

Oferenci winni się wykazać wpłatą przypadającej raty Pożyczki Narodowej.

Posad poszukują

CHLUBNA ABSOLWENTKA Centralnego Instytutu Wychowania Fizycznego w Warszawie poszukuje posady jako nauczycielka gimnastyki w Zakładach naukowych. Zgłoszenia: Przemyśl, skrytka pocztowa Nr. 164.

Wolne posady

RUTYNOWANY urzędnik drzewny, obznajomiony z tutejszym rynkiem, energiczny i sumienny poszukiwany. Zgłoszenia w Adm. „N. Dziennika“ pod „Dobre referencje“.

Zdrojowiska

ZAWOJA, pierwszorzędna kuchnia, korzystne warunki: Pensjonat Fryderyk Brüll 6051kr

Nauka i wychowanie

WPISY na koncesjonowane **KURSY HANDLOWE FEINBERGA,** Starowiślna 28, przyjmuje się codziennie. 6291kr

Lokale

DWUPOKOJOWE mieszkanie pełnokomfortowe, najwyżej II. piętro, okolica ul. Dietla, Starowiślna, poszukiwane. Zgłoszenia pod — „Pewny czynsz“ w Admin. „Now. Dziennika“.

SŁONECZNE dwupokojowe mieszkanie pełnokomfortowe do wynajęcia od zaraz: Dajwór 25, III. piętro. Dozorca wskaże.

ZARAZ do wynajęcia pokój ładny z utrzymaniem lub bez dla pań lub panów. Dietla 111, I p. m. 1.

LOKAL sklepowy frontowy, Gertrudy 17, do wynajęcia. Wiadomość u dozorcy.

TRZECHPOKOJOWE mieszkanie komfortowe, słoneczne, czynsz podstawowy, Lubicz 22, do wynajęcia. Wiadomość u dozorcy.

Komitet Budowy Państw. Gimnazjum Żeńskiego im. Król Wandy w Krakowie ogłosił przetarg publiczny na roboty budowlane przy wykończeniu budynku.

Ogłoszenie przetargowe wywieszono w gmachu Województwa, oraz Magistratu Miasta Krakowa, jakoteż umieszczono w Dzienniku Wojewódzkim.

TROCHĘ HUMORU



Dama na lewo: — W kostjumach kąpielowych naprawdę bardzo ładnie się wygląda!

Różne

ZBIÓRKA uliczna w dniu 11go czerwca 1934 przyniosła zł. 512.48 groszy i została przeznaczona powyższa kwota na cele pól kolonji wakacyjnej w Cichym Kąciku. 6321kr

UNIEWAŻNIAM zgubiony dowód osobisty U. J. na nazwisko Perl Golda. 4256g

PIEKARNIA w Dz. VIII z dobrze zaprowadzoną klijentelą, nowocześnie urządzona, do wydzierżawienia lub sprzedania. — Zgłoszenia w Adm. „N. Dziennika“ pod „Egzystencja“. 4255g

PRENUMERATA:				
w Krakowie bez odnosz. miesięcz.	Zł. 6'00,	kwart.	Zł. 18'00
W Krakowie z odnoszen. do domu	„ 6'20	„	„ 18'00
Na prowincji z przesyłką pocztową	„ 6'60	„	„ 19'80
Zagranicą z przesyłką pocztową	„ 10'00	„	„ 30'00

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. Strona w tekście i nadesłanem na 3 łamy po 76 milimetr. Strona za tekstem 6 łamów po 38 milimetr. — Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów.

CENY w złotych: I. strona 1'25. — Tekst 1'—. Nadesłane 0'75. — Za tekstem 0'25. — Drobne od słowa 0'10 gr. Dla poszukujących pracy 0'05 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy Zł. 5'—. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe Zł. 10'—. Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10'—. Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w I. łamie Zł. 20'—. Za zastrzeżenie miejsca doliczа się 25%, za druk kolorowy 50%.

„NOWY DZIENNIK“ wychodzi codziennie, także w poniedziałki i dni poświąt

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Dr. Wilhelm Berkelhammer. Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarząd. Maksymiljana Feldmanna.